



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Colours of Ostrava:
Oj, będzie się działo! | s. 3



Polskie korzenie
Wiktor Janukowycza | s. 4



Głosik:
A może by tak
do biblioteki? | s. 5

Będzie relaks na poziomie

Wraz z nadejściem wiosny rozpocznie się rewitalizacja Parku Sikory w Czeskim Cieszynie, która jest częścią projektu Parku Sportowego, rozciągającego się po obu stronach Olzy. Tereny sportowo-rekreacyjne ma połączyć kładka dla pieszych i rowerzystów. W kwietniu będzie wiadomo, czy Czeski Cieszyn otrzyma dotację z funduszy europejskich na jej budowę.

Projekt „SportPark - Park Sportowy” realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska 2007-2013 wspólnie przez Czeski Cieszyn i Cieszyn. – Zakłada stworzenie na obu brzegach Olzy centrum rekreacyjno-turystycznego – mówi Włodzimierz Cybulski, zastępca burmistrza Cieszyna.

Po polskiej stronie, gdzie prace już ruszyły, projekt obejmuje budowę trzech boisk do piłki nożnej, siatkówki plażowej i koszykówki, ścieżki pieszo-rowerowej, modernizację stawu kajakowego i kempingu oraz utworzenie skweru miast partnerskich z mozaiką przedstawiającą mapę Europy. Wszystko to za 14 mln zł powstanie do połowy 2011 roku między stadionem „Pod Wałką” a mostem Wolności.

Niestety, inwestycja rozpoczęła się od zgrzytu. Gdy tylko prace ruszyły, od razu wywołały sprzeciw ekologów, którym nie spodobała się zakrojona na ogromną skalę wycinka drzew nad Olzą. Ścięto ich aż 800. – To rzeź drzew, nie wycinka – alarmuje Anna Krężelok, działaczka ekologicznego Stowarzyszenia „Sarfenta”. – Faktycznie, wycinka drzew jest prowadzona na dużą skalę, ale będą też nasadzenia – wyjaśnia wiceburmistrz Cybulski. – Nabrzeża Olzy przez lata porastały chaszczce i wtedy nikt nie protestował. Dopiero, gdy zaczęliśmy coś z tym robić, pojawił się problem...



Po polskiej stronie prace już ruszyły. Potrwają do połowy 2011 roku.

Na protestach po polskiej stronie może się nie skończyć. Wycinka drzew planowana jest też po czeskiej stronie. – Już w marcu muszą być wycięte drzewa, które z różnych przyczyn przeskadzałyby w realizacji projektu odnowy parku Sikory – mówi Daniel Boszczyk, pracownik Wydziału Inwestycji Urzędu Miejskiego w Czeskim Cieszynie, odpo-

wiedzialny za projekt rewitalizacji. W tej chwili dobiega końca przetarg na dostawę prac budowlanych. – W połowie kwietnia prace powinny się rozpocząć. Całość ma być gotowa do czerwca przyszłego roku – dodaje Boszczyk.

W Parku zajdą istotne zmiany. Odnowiona będzie altana z małym podium, a w jej pobliżu wyrośnie

plac zabaw dla dzieci. Koło boiska piłkarskiego zostanie wybudowane mniejsze boisko do siatkówki, koszykówki i podobnych gier zespołowych. Zdemastrowane podium będzie wyburzone. Zamiast niego zostanie wybrukowane miejsce, na którym – w razie potrzeby, na przykład przy okazji koncertów – będzie mogła stanąć ruchoma scena. Zaniebane

oczko wodne przemieni się w dekoracyjne jeziorko z mini-wysepką. Odnowiony będzie model Wieży Piastowskiej. W całym parku będą rozmieszczone nowe ławki i tabliczki informacyjne. Rowerzyści i rolkarze będą się mogli cieszyć z nowej ścieżki rowerowej, która nawiąże do Wybrzeża Pokoju. Będzie miała dwa metry szerokości, a przylegający do niej chodnik 2,5 metra.

Na tym nie koniec unijnych inwestycji w mieście. Już pod koniec marca ma się rozpocząć remont ul. Fabrycznej. Częścią tego projektu jest również kapitalny remont mostu Wolności. – Kierownik budowy Petr Vaňa z trzynieckiej spółki D5 powiedział, że górna część mostu będzie całkowicie rozebrana, zostanie tylko nośna konstrukcja. Będą ograniczenia w ruchu – tłumaczy rzeczniczka ratusza, Dorota Havlík. Tak most, jak i ulica Fabryczna otrzymają nową nawierzchnię. Choć ten remont nie ma bezpośredniego związku z modernizacją cieszyńskiego zaplecza sportowo-rekreacyjnego, to ma duże znaczenie dla miłośników łyżworolek. Wielu z nich jeździ po ulicy Fabrycznej, zwłaszcza o zmierzchu, kiedy ruch drogowy maleje. Dzięki temu, że ulica ta nawiązuje do Parku Sikory, rolkarze będą mieli do dyspozycji dłuższą trasę o nowej nawierzchni, bez wielkich dziur i wybojów.

DANUTA CHLUP, GC

POGODA

czwartek

piątek



dzień: -1 do 3 °C
noc: -2 do -6 °C
wiatr: 1-4 m/s

dzień: 0 do 4 °C
noc: -2 do -6 °C
wiatr: 2-6 m/s

Z Płazyńskim o dotacjach

Dofinansowanie przez „Wspólnotę Polską” remontów kilku Domów PZKO było głównym tematem rozmów, jakie przeprowadził w ubiegłym tygodniu w Warszawie z prezesem stowarzyszenia Maciejem Płazyńskim, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Jan Ryłko.

– Remonty Domów PZKO, na które otrzymujemy dotację ze

„Wspólnoty Polskiej”, to projekt długofalowy – powiedział nam prezes Ryłko. – Dowiedziałem się, że w tym roku na pomoc z Polski mogą liczyć pezetkaowcy w Nydku, Bononowicach, Sucheju Górnej i Karwinie-Fryszacie. Dotację otrzyma też Zarząd Główny. Za te pieniądze odnowimy i ocieplimy tylną ścianę naszej siedziby przy ulicy Strzelniczej w Czeskim Cieszynie. Pozytyw-

nie został ponadto przyjęty projekt urządzenia placu zabaw dla dzieci przy polsko-czeskim kompleksie szkolnym w Bystrzycy, który złożyła dyrekcja Polskiej Szkoły Podstawowej im. Stanisława Hadyny.

Z marszałkiem Płazyńskim oraz członkami „Wspólnoty Polskiej” prezes Ryłko rozmawiał też o wspieraniu działalności kulturalno-oświatowej PZKO w latach 2010-2012.

– Wiemy już, że Polska dofinansuje tegoroczne Gorolski Święto. Z pieniędzy „Wspólnoty” pokryliśmy już też część kosztów Koncertu Chopinowskiego, który odbył się w Dworcu Kasztanowym w Cieszynie. Tę imprezę, którą zorganizowaliśmy w ramach Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego oceniono bardzo pozytywnie – dodał Jan Ryłko. (kor)



Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC i Miejski Ośrodek Kultury w Hawierzowie zapraszają na koncert Orkiestry Kameralnej Filharmonii Śląskiej z Katowic pod batutą Massimiliano Caldi z okazji 200. rocznicy urodzin polskiego kompozytora F. Chopina.



13. 3. 2010
o godz. 19.00,
duża sala DK P. Bezruča
w Hawierzowie

Bilety do nabycia w ZG PZKO w Cz. Cieszynie oraz w DK P. Bezruča w Hawierzowie w cenie 150 i 100 Kč

KRÓTKO

DOSTALI MILIONY

KARWINA (ep) – Miastu przyznano 48 mln koron dotacji z Regionalnego Programu Operacyjnego na remont i unowocześnienie szkoły podstawowej przy ul. Mendela na Granicach. – Koszty remontu i przebudowy szkoły wyniosą ponad 70 mln koron, ale miasto też inwestuje. Do tej pory wydaliliśmy ponad 10 mln koron, praca wre od lata ubiegłego roku – wyjaśnił prezydent miasta, Tomáš Hanzel.

Z CZECH DO POLSKI CIESZYN, HAWIERZÓW (gc)

– W Polsce pojawił się zaskroniec rybołów. Węża po raz pierwszy widziano w dolinie Olzy pomiędzy Kaczciami a Pogwizdowem. Nowy w Polsce gatunek węża odkrył dr Bartłomiej Najbar z Uniwersytetu



Fot. CC

Zielonogórskiego. Jego zdaniem zaskroniec przybył do Polski z okolic Hawierzowa, gdzie w 2009 roku odkryto populację zaskronia rybołowa składającą się z 80 osobników. Zaskroniec rybołów jest łagodny i niejadowity, prowadzi nadwodny tryb życia. Żywi się rybami, kijankami. Świetnie pływa i nurkuje. Dojrzały osobnik osiąga do 90 cm długości, jednak stare samice mogą mierzyć nawet 1,5 m. W Europie zaskroniec rybołów występował dotąd na półwyspach Apenińskim, Peloponeńskim, Bałkańskim, w basenie Morza Czarnego, Niemczech oraz Czechach. W Polsce zauważono go po raz pierwszy. (gc)

WYBRANO TRZYNIEC

TRZYNIEC (dc) – Do szpitala na Sośnie trafił nowy aparat nuklearnego rezonansu magnetycznego, sfinansowany przez województwo. Władze województwa wybrały dwa szpitale, które otrzymają nową aparaturę – prócz placówki w Trzyniecu jest to szpital w Nowym Jiczynie. Za trzynieckim szpitalem przemawiał fakt, że zapewnia opiekę medyczną dziesiątkom tysięcy ludzi na Zaozliu, prowadzi też duże programy medyczne. Nuklearny rezonans magnetyczny umożliwia diagnostykę narządów wewnętrznych we wszystkich płaszczyznach. Nie wymaga użycia szkodliwego promieniowania rentgenowskiego.

LICZBA DNIA

9,9

procent wyniosła w lutym stopa bezrobocia w Republice Czeskiej. W byłym powiecie karwińskim w lutym liczba bezrobotnych wzrosła do 21 832 osób (15,44 proc. osób w wieku produkcyjnym). W porównaniu z 31 stycznia br. jest to o 248 osób więcej. Najwięcej bezrobotnych mieszka w Suchoj Górnjej (19,6 proc.) i Pietwałdzie (18,2 proc.), najmniej – w Kocobędzu (11,1 proc.) i Olbrachcicach (11,7). (kor)

187 schodów w 40 sekund!

187 stopni musieli pokonać w jak najkrótszym czasie uczestnicy kolejnego bogumińskiego „Biegu po schodach”.

Nietypowy wyścig odbył się w poniedziałek w byłej wieży ciśnień, przebudowanej na pensjonat. W kilku kategoriach wystartowała setka osób. Na ósme piętro biegli uczniowie bogumińskich szkół średnich, zawodowi strażacy, emeryci, a także samorządowcy.

Władze ratusza reprezentowali burmistrz Petr Vícha i wiceburmistrz Věra Palková. Ojciec miasta, który w poprzednich latach dwukrotnie zwyciężył, a dwukrotnie zajął

drugie miejsce, tym razem był w swej kategorii trzeci.

Najstarszym uczestnikiem, a zarazem zwycięzcą wśród seniorów, był 74-letni Miroslav Šuster z Zabłotia. Jego żona Hildegarda, startująca w kategorii senierek, była jednak szybsza od niego. Bardzo dobre wyniki osiągnęli strażacy. Absolutnie najszybszym biegaczem był 16-letni gimnazjalista Dalibor Staš, który pokonał schody w niecałe 40 sekund. (dc)



Fot. ARC

Strażak Jiří Maluš był najszybszy wśród mężczyzn w wieku od 20 do 40 lat.

Ty też możesz podpisać petycję

Władze Stonawy, które niedawno stanowczo sprzeciwiły się budowie spalarni odpadów komunalnych w Karwinie, zrobiły kolejny krok. Mieszkańcy Stonawy i okolicznych miejscowości, którzy nie chcą spalarni, mogą podpisać się pod petycją stowarzyszenia Frygato-Eko. – Zaakceptowaliśmy wniosek ekologów

i zgodziliśmy się na umieszczenie petycji w ratuszu, szkołach i restauracjach – potwierdza wójt Andrzej Feber. Przekonuje, że jest za spalarnią odpadów. Jego zdaniem, nie można jednak pozwolić, by spalarnię wybudowano w regionie, w którym zanieczyszczenie powietrza jest gorsze w Europie. (dc)

Będzie ekologicznie

W odlewni stali spółki ZDB w Boguminie wkrótce zamiast dwóch starych pieców pojawi się nowy, bardziej wydajny i ekologiczny. Przebudowa rozpocznie się prawdopodobnie w kwietniu. – Inwestycja znacznie ograniczy emisję zanieczyszczeń do środowiska. Jedynym minusem będą

zwiększony transport, ale miasto postawiło warunek, że 90 proc. materiału, którego stalownia będzie potrzebować do zwiększonej produkcji, będzie przewożone koleją. Korzyścią będzie również zwiększenie zatrudnienia – wyjaśnił burmistrz Bogumina, Petr Vícha. (ep)

WÓJT NIEWINNY

Sąd Wojewódzki w Ostrawie we wtorek definitywnie uwolnił Milana Procházkę, wójta Mostów koło Jablonkova, od zarzutu, że nie uratował przed zniszczeniem zabytkowej drewnianej chałupy. Potwierdził w ten sposób wyrok Sądu Powiatowego we Frydku-Mistku, przed którym Procházka stanął pod koniec stycznia. Podkreślono

ponownie, że wójt Mostów starał się zabiegać o środki na ratowanie „drzewiówki”, ale gminie nie udało się jej uratować. Przypomnijmy, że w odbudowanym przed dwoma laty budynku, który był kiedyś domem mosteckiego wójta, mieści się obecnie Gorolskie Centrum Informacji Turystycznej GOTIC. (kor)

Rząd o smogu

Czeski Instytut Hydrometeorologiczny znów ostrzega przed smogiem w województwie morawsko-śląskim. Jak podają pracownicy Instytutu, w tych dniach stężenie pyłu rozproszonego znacznie przekracza dopuszczalne limity. Sytuacją zainteresował się już nawet rząd.

Jak poinformował premier Jan Fischer, w rozwiązaniu problemów z zanieczyszczeniem powietrza w Ostrawskim ma pomóc specjalna międzyresortowa grupa robocza, w której pracować będą przedstawiciele ministerstw środowiska, transportu, przemysłu, finansów oraz rozwoju regionalnego. Premier zamierza

też w towarzystwie kilku ministrów odwiedzić Ostrawę, by w stolicy województwa dyskutować z regionalnymi politykami i przedstawicielami dużych zakładów przemysłowych – największych trucicieli.

Rząd będzie też szukał funduszy, które mają pomóc rozwiązać sytuację w województwie morawsko-śląskim. Wspomniał m.in. o unijnym programie operacyjnym dla środowiska naturalnego oraz rządowym programie „Zelená úsporám”, a także o wspólnym czesko-polskim projekcie, którego celem będzie monitorowanie zanieczyszczenia powietrza w przygranicznych województwach. (kor)

Wyjdiesz – zapłacisz

Karwiński Urząd Miasta postanowił pójść na rękę właścicielom dyskotek. Kiedy początkiem marca radni uchwalili zakaz organizowania w niektórych częściach miasta dyskotek po godz. 22.00, posypały się protesty. – Rozporządzenie wywołało wielką debatę: mieszkańcy byli zadowoleni, że skończy się hałas i bałagan w okolicy dyskotek, a młodzieży i właścicielom lokali ta decyzja się nie podobała – wyjaśnia rzeczniczka karwińskiego ratusza, Šárka Swiderová.

Władze miasta spotkały się z właścicielami niektórych dysko-

tek i postanowiły złagodzić zakaz na „okres próbny” trzech miesięcy. Można będzie tańczyć, tak jak do tej pory, aż do północy, a w weekendy do godz. 4.00, ale właściciele będą musieli bardziej dbać o porządek i pilnować bezpieczeństwa wokół lokali. Goście dyskotek nie będą mogli wychodzić i wchodzić – kto opuści z lokal, będzie musiał drugi raz kupić bilet. – Po trzech miesiącach zobaczymy, czy metoda się sprawdziła. Oczekujemy, że sytuacja się unormuje i będzie spokój – powiedział prezydent miasta, Tomáš Hanzel. (ep)

Malowanie wyszło z mody?

Różny los spotyka tabliczki z czesko-polskimi napisami na Zaozliu. Jeżeli już są niszczone, to najczęściej polska część jest zamalowywana. Pierwszy raz zdarzyło się jednak, że ktoś odpalił od czeskiego polski napis.

Od czasu wprowadzenia w Czeskim Cieszynie napisów dwujęzycznych w 2008 roku nieznanymi sprawcami zamalowali sprayem w sumie 34 tabliczki, a pięć zostało ukradzionych. Nieco inny los spotkał przed paroma dniami tabliczkę przy ulicy Polnej w Sibicy. Dolna część z polskim napisem... zniknęła bez śladu. Zamalowane tablice czyszczono rozpuszczalnikiem, a w wypadku kradzieży Urząd Miejski zlecał zrobienie nowej. Przeciętą na pół tabliczkę

na Polnej prawdopodobnie także zastąpi nowa. Koszt jej wykonania to 690 koron.

A swoją drogą, że się komus chciało piłować... I że tego nikt nie widział... (ep)



Fot. ELZBIETA PRZYCZKO

Nowa tabliczka będzie kosztowała 690 koron.

CYTAT DNIA

Za politycznym gestem Putina powinno pójść otwarcie rosyjskich archiwów. Chodzi m.in. o dotarcie do dokumentów, które pokazałyby nazwiska ponad 3,8 tys. ofiar zbrodni katyńskiej, którzy z więzień NKWD na zachodniej Białorusi trafili do więzienia w Mińsku i tam zakończyli życie. Na te informacje czekają dziesiątki tysięcy osób.

Tymi słowy Andrzej Przewoźnik, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, skomentował decyzję rosyjskiego premiera o przyjeździe do Katynia na obchody 70. rocznicy sowieckiej zbrodni. Spotkanie premierów Rosji i Polski odbędzie się 7 kwietnia. (dc)

Colours of Ostrava: Oj, będzie się działo!

Atrakcyjnie zapowiada się kolejna edycja festiwalu Colours of Ostrava, który w terminie od 15 do 18 lipca opanuje centrum stolicy województwa morawsko-śląskiego. Głównymi gwiazdami festiwalu będą w tym roku Iggy Pop oraz grupy The Cranberries, Porcupine Tree i Afro Celt Sound System.

Do startu imprezy pozostało wprawdzie jeszcze trochę czasu, ale już teraz warto zatroszczyć się o bilety. Tym bardziej, że z miesiąca na miesiąc będą one coraz droższe. Do końca marca cena czterodniowego karnetu wynosi 1090 koron. Do lipca karnet podróżeje o 400 koron, a w dniu rozpoczęcia festiwalu kosztować będzie 1690 Kc. W Ostrawie pojawi się tak urozmaicona plejada artystów, że na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. Poniżej prezentujemy czterech, naszym zdaniem, najważniejszych gości tegorocznego Colours of Ostrava.

IGGY POP I THE STOOGES

Ojciec chrzestny muzyki punk, jak zwykle się określał charyzmatycz-



Iggy Pop

nego Iggy'ego Popa, przyjedzie do Ostrawy z grupą The Stooges. Muzycy The Stooges mają skądinąd jeszcze bardziej szalone pomysły, aniżeli sam Iggy, a więc fani mogą liczyć na porcję niezapomnianych wrażeń. Ostatnia płyta studyjna Iggy'ego Popa – „Preliminaires” utrzymana jest w konwencji szansonu i brudnego bluesa, co dla ortodoksyjnych fanów Iggy'ego mogło być sporym zaskoczeniem, a nawet rozczarowaniem. W Ostrawie artysta zaprezentuje jednak przekrój swojej twórczości, nie zabraknie więc najsłynniejszych kawałków z najostrzejszych płyt Iggy'ego Popa.

THE CRANBERRIES

Irlandczycy szykują nową płytę, ale zanim zamkną z sobą drzwi w studio nagraniowym, przemierzą w ramach swojej trasy koncertowej całą Europę. Grupa skupiona wokół wokalistki Dolores O'Riordan od dziesięciu lat nie nagrała premierowego materiału i najwyższa pora to zmienić. Sporo fanów posiadają muzyki The Cranberries także w Czechach i Polsce, występ na festiwalu w Ostrawie fankluby przyjęły z dużym zadowoleniem. Organizatorzy Colours of Ostrava nie ukrywają, że koncert legendy irlandzkiego rocka może być jednym ze szczytów artystycznych całego festiwalu.



Zdjęcia: ARC

The Cranberries

PORCUPINE TREE

Miłośnicy rocka progresywnego wymawiają nazwę tej grupy z nabożnym szacunkiem. Tam, gdzie grupa Pink Floyd bała się wkroczyć, weszli ze stoickim spokojem muzycy Porcupine Tree. Każda płyta tej brytyjskiej

formacji jest muzycznym wydarzeniem. Mózgiem grupy jest gitarzysta i wokalista Steven Wilson, człowiek tak zapracowany, że podobno śpi tylko pięć godzin na dobę. Wilson oprócz Porcupine Tree angażuje się też w kilku innych projektach. Szer-

szej publiczności najbardziej znany jest izraelsko-brytyjski projekt Blackfield z muzyką na pograniczu rocka i popu. Koncert na Colours of Ostrava będzie także przeżyciem estetycznym, bo, według słów organizatorów, grupa przyjedzie z nietuzinkową oprawą sceniczną. Porcupine Tree zdobyli status kultowej formacji w Polsce, gdzie nagrali też kilka oficjalnych płyt koncertowych. Tegoroczna trasa europejska stoi pod znakiem promocji najnowszej płyty „The Incident”, o której już pisaliśmy na łamach „Głosu Ludu”.

AFRO CELT SOUND SYSTEM

Gwiazda wytwórni płytowej Real World Records, ulubieniec Petera Gabriela i Roberta Planta, to w pigułce sylwetka brytyjskiej formacji Afro Celt Sound System. Mieszanka afrykańskich rytmów, muzyki dance, jazzu, trip hopu, folkloru celtyckiego – to wszystko obecne jest na płytach tego kwartetu. W swojej karierze nagrali cztery znakomite albumy, dwukrotnie znaleźli się też w gronie nominowanych do nagród Grammy. Ich eklektyczna muzyka najlepiej sprawdza się właśnie na koncertach. W przeszłości zawojowali takie festiwale, jak Womad, Roskilde czy Glastonbury, czyli festiwalową światową ekstraklasę. JANUSZ BITTMAR

Jak tworzy się dobre logo? Zobacz sam

W Cieszynie będzie okazja spotkać jednych z najbardziej znanych twórców znaków graficznych, np. logo TVP1. Nie tylko pokażą swoje prace, ale też o nich opowiedzą.

Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie oraz Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej zapraszają na wystawę prac Andrzeja Budka i Jacka Eberta, absolwentów Wydziału Grafiki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, prezentującą projekty logo i identyfikacji wizualnej wykonane dla instytucji, firm i organizacji w założonej przez nich pracowni KotBury.

Przedstawione zostaną m.in. znaki: Expo Hannover 2001, Expo Aichi 2005, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Fundacji Ernst & Young, TVP1, Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości i wiele innych.

Na wystawie zaprezentowanych zostanie łącznie 70 logotypów. Będą też opinie klientów o wykonanym projekcie, reportaże, zdjęcia „z życia logo”, przykłady zaprojektowanych stron internetowych, systemy identyfikacji wizualnej.

Wernisaż wystawy 17 marca o godz. 17.00 w zamkowej Oranżerii. Zaraz po nim odbędzie się spotka-



Fot. GC

Jeden z projektów pracowni KotBury.

nie z Andrzejem Budkiem i Jackiem Ebertem. Wystawa czynna będzie codziennie w godz. 10.00-17.00. Wstęp wolny. (gc)

Stachura trochę inaczej

Niezwykły spektakl można będzie obejrzeć w niedzielę w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie. Na muzyczno-recytatorskie przedstawienie „Stachura” będą mogły przyjść także osoby niewidzące i słabowidzące.

– „Stachura” to przedstawienie inne niż wszystkie sztuki teatralne wystawiane na scenach. Ma specjalnie rozbudowaną narrację dla osób niewidomych, które będą mogły odbierać teatr nie tylko słuchem, ale również dotykiem i węchem – wyjaśnia Michał Komorowski z Oddziału Śląskiego Fundacji Na Rzecz Osób Niewidomych i Słabowidzących.

Zorganizowany przez Fundację spektakl przygotował teatr w Częstochowie. Dochód z przedstawienia zostanie przeznaczony na zorganizowanie wakacyjnych integracyjnych obozów harcerskich dla dzieci, młodzieży niewidomej i słabowidzącej. Po przedstawieniu odbędzie się licytacja przedmiotów darowanych przez artystów, biznesmenów i polityków.

– Na spektakl złożą się piosenki Edwarda Stachury do muzyki Jerzego Santanowskiego w wykonaniu Piotra Machalicy. Zostanie przypomnianych kilka tekstów Stachury oraz kilka piosenek, m.in. „Życie, to nie teatr”, „Biała lokomotywa”, „Nie brookliński most”, „Opadły mgły”, „Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni...”. Planujemy też wydanie płyty CD z piosenkami Stachury w wykonaniu zaprzyjaźnionych z fundacją artystów – dodaje Michał Komorowski. Fundacja chce ze „Stachurą” odwiedzić teatry w całej Polsce.

Spektakl rozpoczyna się o godz. 18.00. Bilety kosztują 18 zł. (ep)



nasza recenzja

Sade – Soldier of Love

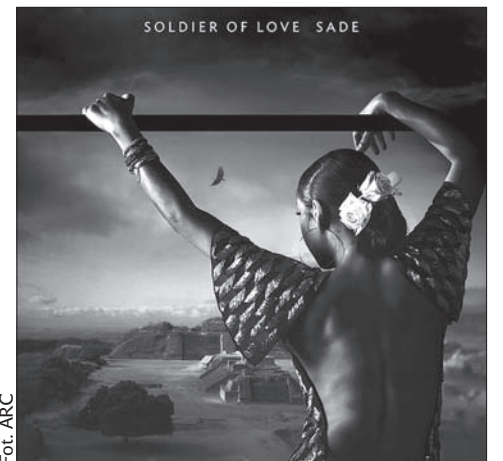
Życiowy paradoks. Wystarczy, że musimy czekać godzinę na spóźniony pociąg do pracy i z obiecująco zapowiadającego się poranka robi się koszmar. A co dopiero dziesięć lat, które przyszło nam czekać na najnowszą płytę Sade! Niektórzy to nawet już w nią zwątpili. „Soldier of Love” jest szóstą w karierze płytą brytyjsko-nigeryjskiej wokalistki Helen Folasade Adu, ukrywającej się pod pseudonimem Sade.

Dziesięć lat to kawał życia. Niektóre piosenkarki zdążą w tym czasie przejść trzy operacje plastyczne i zmienić pięciu facetów. Jeżeli zaś wierzyć samej Sade, to skupiła się ona na pielęgnacji własnego ogródka w typowo angielskim stylu. Z dała od zgiełku, fanów i paparazzi. Pośród brytyjskich kartofli, na świeżym powietrzu, które dawno temu dobrze zrobiło

też pisarce Jane Austin, zrodziło się dziesięć nowych piosenek. Sade ponownie skorzystała z usług sprawdzonych muzyków, w nagrywaniu płyty towarzyszyli jej Stuart Matthewman (gitara, saksofon), Paul Spencer Denman (gitara basowa) i Andrew Hale (klawiszowe). Sade Band tradycyjnie gra bez brawury, panowie jako stu procentowi dżentelmeni pozwalają w pełni zaistnieć głównej gwiazdzie.

Album otwiera nastrojowy temat „The Moon And The Sky”, którego wstęp kojarzy mi się z „Fragile” Stinga. Akustyczna gitara jak gdyby ośmiela zarumienioną Sade, a ta stopniowo podkreśla niesamowitą atmosferę tego utworu. Tytułowy „Soldier of Love” daje mocnego kopniaka, niczym argentyńskie tango. To pierwszoplanowa piosenka z całej płyty, utrzymanej

generalnie w kameralnym klimacie. Ukryty pod numerem trzecim „Morning Bird” zabiera nas właśnie w taki typowo nostalgiczny świat, w którym Sade ze swoim aksamitnym głosem czuje się najlepiej. Są jeszcze na „Soldier of Love” trzy inne podobne perełki – „Bring Me Home”, „In Another Time” i „The Safest Place”. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem je w słuchawkach, przejeżdżałem właśnie przez Karwinę-Łąki. Nie cierpię na depresję, ale wtedy poczułem się jak po seansie u kiepskiego psychologa. Wszystko kotłowało mi się w głowie, do tego dochodził urokliwy śpiew Sade i przesuwany się za oknami księżycowy krajobraz. Na całe szczęście (kolejny paradoks) są na tym albumie także mniej porywające momenty, które pozwalają wziąć głębszy oddech – reggae



Fot. ARC

kawałek „Babyfather” z gościnnym udziałem córki Sade, Ily i „Skin” dedykowany zmarłemu Michaelowi Jacksonowi. Obie kompozycje nie pasują do całości albumu, który, przynajmniej mnie, powala z nóg. JANUSZ BITTMAR

POLSKIE KORZENIE



WIKTORA JANUKOWYCZA

Po zakończeniu kampanii wyborczej na Ukrainie, Hanna Herman, dziś zastępczyni szefa Administracji Prezydenta Ukrainy, odpowiadając na pytanie jednego z polskich dziennikarzy o stosunek Wiktora Janukowycza do Polaków, którzy tak mocno wspierali jego adwersarzy podczas pomarańczowej rewolucji o: – Nie może być zły. Przecież on ma polskie korzenie.

Korzenie rodziny Wiktora Janukowycza sięgają dzisiejszej Białorusi. W osadzie Januki w powiecie dokszyckim (obwód witebski) zachowało się pięć budynków, obecnie tylko w dwóch z nich mieszkają ludzie. Liczba mieszkańców tego odludzia to jedynie pięć osób. Wszyscy wierzyli w zwycięstwo w wyborach swego „ukraińskiego krewniaka”. Mówią, że Janukowycz to niemalże jak ich Łukaszenko, toteż Ukraińcy będą mieli teraz dobrobyt.

CZY JEST TU KTO ŻYWI?

Od wsi Wałkałaty do osady Januki jest sześć kilometrów. Drogi są oczyszczone ze śniegu, wyrąbano też krzewy, którymi pozarastały pola. Pierwsze, co przychodzi na myśl: „Może naprawdę Janukowycz wybuduje tu mleczarnię?” Na zapomnianym przez wszystkich skrawku ziemi jest widoczna ręka gospodarza. Niestety, jak tylko mijamy napis „Januki”, mleczarnia znika z oczu, jak zły sen. Wokół jest ruina. Widać jedynie stare wykrzywione domki, pozostałości po chlewach oraz długie pasma starych sadów.

Gdzież są ludzie? Nie widać żadnej wydeptanej ścieżki, z kominów nie bucha dym, nie szczekają psy. „Czy jest tu kto żywy?”. W odpowiedzi – głucha cisza. Słyszę echo własnych słów, aż tu nagle zza jednego z okien wyłania się postać starszej kobiety. Nie mogę uwierzyć, że w tym domu ktoś mieszka. Chata jest wykrzywiona, poczerniała ze starości. Ślady po farbie nie zachowały się nawet na ramach okiennych.

– Kto tam? – z lękiem zapytuje babuśka. – Czego pani tu szuka? – dopytuje. Nie dziwię się temu, wszak najczęstszym gościem na chutorze jest listonosz. Usłysawszy, że jestem dziennikarką z Ukrainy, gościnnie zaprasza do domu. W sieni, urządzonej jak kuchnia, brak podłogi, jednak garnki, talerze i kubki, poustawiane na ławkach lśnią czystością.

– Mamy wszystko – mówi Akwilina Janukowicz. – Ukraińcy też będą mieli, jak prezydentem Janukowycz zostanie. Ja zrozumiałam to, gdy zobaczyłam go w Janukach. Jest dobrą, serdeczną osobą, będzie się troszczył o swój naród. Teraz dopiero będziecie żyli dostatnio! Janukowycz to niemalże nasz Łukaszenko.



W osadzie Januki mieszka dziś tylko pięć osób.

TUŻ TU BYŁA KIEDYŚ POLSKA

Patrząc na ubóstwo staruszki, chcę wierzyć jej słowom. Jednocześnie proszę Boga, ażeby Ukraina nie oczekiwała takiego „dobrobytu”. Nie można jednak powiedzieć, że tych emerytów państwo nie potrzebuje i porzuciło na pastwę losu. Tu regularnie porządkują drogi, dwa razy w tygodniu przywożone są artykuły spożywcze, ludzie otrzymują emeryturę. Brakuje jedynie połączenia osady ze wsią.

– Do wsi chodzimy piechotą – kontynuuje kobieta. – Prosto, ścieżkami, jest o wiele krócej. Niestety, lata robią swoje – nie pobiegnę przez śniegi. Gdyby natomiast tu komuś stało się coś złego, sąsiadka ma telefon.

Gospodarstwo Janukowiczów jest niewielkie. Mają krowę, dwie kury, kota i psa. Paszę dla krowy przygotowują sami. Mówią, że tu raj na ziemi, dlatego też nie ma żadnych problemów z nakarmieniem trzody. Z drzwami też nie – wyszedłeś z domu i rąb, ile chcesz.

– W czasie trzydziestostopniowych mrozów nie marzliśmy – opowiada Piotr Janukowicz. Chata może i jest stara, ale doprowadziliśmy ją do porządku – zrobiliśmy strop, załatwiliśmy, nigdzie nie ma ani szczelinki. Czegoż chcieć więcej, gdy jest ciepło i mamy co jeść? Akwilina Janukowicz zapala w piecu, żeby poczęstować mnie herbatą. Gdy proszę, aby tego nie robiła, nie reaguje. Mówi, że nawet najgorszy gospodarz nie wypuszcza gościa z domu, nie poczęstowawszy go herbatą.

– Jaki z Janukowycza Białorusin?! – kobieta burza się, gdy napomykam o tym, że jest ich krajanem. – On jest Ukraińcem, jego ojciec też, obaj urodzili się na waszej ziemi. Przed 1914 rokiem jego dziadek wyjechał z naszej wsi do pracy na Ukrainie. Moi rodzice, urodzeni w 1910 roku, nic o tym mężczyźnie nie opowiadali, więc nic nie wiem. Wiem tylko, że w Janukach wszyscy byli gospodarzami i pszczelarzami. Proszę, niech pani spojrzy na te stare sady. One nie pochodzą z czasów sowieckich – przetrwały i przetrwają niejedno pokolenie.

Zachowały się wiadomości o tym, że dziadek Wiktora Janukowycza



Nowy prezydent Ukrainy – Wiktor Janukowycz.

został ochrzczony w miejscowym kościele. Ludność tych terenów Białorusi to przeważnie katolicy. Tuż tu była kiedyś Polska. Swoistymi świadkami tamtych czasów są pomniki na miejscowym cmentarzu. Na większości z nich napisy już się starły, a na tych, które się zachowały, widać napisane alfabetem łacińskim nazwisko „Janukowicz”.

CZŁOWIEK PRZEZ DUŻE >>C<<

Przed rewolucją osada liczyła 36 gospodarstw, mieszkało tu 160 osób. W czasach sowieckich zaczęto ściągać młodzież do miast, w osadzie pozostali nieliczni. – Proszę iść w górę – mówi pan Piotr. – Tam mieszka nasza sąsiadka Maria. Ma dobry nowy dom. Pies jest uwiązany na podwórku, niech się pani nie boi.

Zaskakuje mnie rażący kontrast budynków na tym odludziu. Dom jest zadbane, widać, że pomalowany w ubiegłym roku. Na podwórku nic nie leży byle gdzie, wszystko ma swoje miejsce. W domu jest czysto i przytulnie. Hafty czynią pokoje jakby tęczowymi. Kapa, którą położono na kanapie, wywołuje podziw i zachwyt. Trudno uwierzyć, że została utkana na drewnianym warsztacie tkackim.

– Proszę siadać – zaprasza gospodyni. – Niech pani chwilkę poczeka, ogarnę się trochę. Zimą w osadzie goście rzadko bywają. Nie spodziewałam się nawet, że dziś nas ktoś odwiedzi i to z tak daleka.

Dosłownie za kilka minut na stole pojawiają się placki ziemniaczane, kotlety, kisiel. Zaskakuje mnie szczodrość mieszkańców wsi – czym chata bogata, tym rada. Gościom niczego nie żałują.

– Wiktor Janukowycz – to człowiek przez duże „C” – opowiada Maria Janukowicz. – Jego oczy są pełne dobroci, nawet muchy nie skrzywdzi.

Właśnie ktoś taki powinien kierować państwem.

Niestety, ironia losu sprawiła, że mieszkańcy Januków nie rozmawiali z Wiktorem Janukowyczem. Wdzieli go w swej osadzie tylko z daleka, w otoczeniu urzędników. O tym, że miał trudną młodość nie wiedzą. Święcie wierzą w nieskalaną czystość serca i duszy tego człowieka.



Mogiły w Janukach.

– Nie jestem biedna – mówi kobieta. – Mnie i dzieciom w zupełności wystarczy to, co mam. Teraz dzieci się kształcą. Córka Ola w tym roku kończy naukę i powróci do domu, będzie kierowniczką klubu wiejskiego.

DUMA ICH ROZPIERA

Pani Maria ma w gospodarstwie konia i krowę. Paszę dla zwierząt rodzina przygotowuje sama. Mają też 15-arowy ogród. Kobieta mówi, że tego wystarczy, by dobrze żyć.

– Czy wasz Janukowycz otwory u nas mleczarnię? – pani Maria odpowiada tym pytaniem na moje. I dodaje – Nie wiem nic, ale mało

w to wierzę. Kto w niej będzie pracował? Czyżby ja i Akwilina? Mleka z dwóch krów nawet na mini-mleczarnię nie starczy. Niech on buduje na swej ziemi, a my mamy Łukaszenkę.

Informację o budowie mleczarni sprostowała Antonina Boboryko, sekretarz wołkoładzkiej Rady Wiejskiej. Kobieta zapewniała, że nie dotarły do nich żadne dokumenty w tej sprawie. Dopóki nie ma dokumentów – to wszystko są plotki.

– Prawdą natomiast jest, że Wiktor Janukowycz prosił Radę Powiatową, by zadbała o Januki – mówi Antonina Boboryko. – Nie zapomniał też o dzieciach z osady. Ufundował im wyjazd do słynnego Arteku. Powiem też, że nieboszczyk – mąż Marii Janukowicz i Wiktor Janukowycz są bardzo podobni do siebie. Ludzie powiadają, że są bliskimi krewnymi. Nikt jednak nie badał związków genetycznych tych rodzin.

Wiktor Janukowycz był na ziemiach przodków dwukrotnie. Od tamtej pory we wsi i chutorze aktywnie obserwują wydarzenia polityczne na Ukrainie. Wierzą, że gdyby Janukowycz zwyciężył w poprzednich wyborach, Ukraina żyłaby nie gorzej, niż Białoruś. – Śmiech się we mnie zbiera, gdy patrzę na Tymoszenko – mówi pani Akwilina. – Miała czas, ażeby poprawić dobrobyt w państwie, ale palcem nie kiwnęła. Czemuż teraz dąży do władzy, jak drapieżnik?

Kobieta nie wierzy, że Wiktor Janukowycz przyjedzie do Januków po raz kolejny. Prezydent nie będzie miał czasu, żeby odwiedzać osady. Niemniej jednak, mieszkańcy Januków są dumni z tego, że korzenie osoby, która będzie kierowała sąsiednim państwem, są właśnie na ich ziemi.

MARIANNA HAJDUCZYK, lwowski „Ekspres”

GŁOSIK

A może by tak do biblioteki?

Kochani! Stowarzyszenie Bibliotekarzy i Pracowników Informacji w Republice Czeskiej postanowiło, że marzec nie będzie już tylko tradycyjnym miesiącem książki i Internetu, ale także miesiącem czytelników. W związku z tym w bibliotekach publicznych w centrum zainteresowania są właśnie czytelnicy, i to dla nich będą organizowane najróżniejsze ciekawe spotkania.

Biblioteka Regionalna w Karwinie również przygotowała na marzec liczne imprezy. Już od lutego we wszystkich oddziałach dziecięcych trwa konkurs czytelniczy „Bibliomaniak 2010”. Uczestnicy konkursu według własnego wyboru i swych możliwości wykonują zadania, za które otrzymają wynagrodzenie w biblieuro. Za zgromadzone fundusze na swych kartach bankowych mogą w kwietniu zrobić zakupy w bibliomarkecie. Jakie zadania mają do wykonania Bibliomaniacy? O tym możecie przeczytać na stronach internetowych www.rkka.cz. Tam też znajdziecie informację o konkursie plastycznym „Ilustrujemy wiersze Jana Brzechwy”. W związku z tym mam dla Was miłą niespodziankę – kto prześle nam do 31 marca starannie wykonaną dowolną techniką ilustrację – będzie mógł wziąć udział w losowaniu nagród książkowych!



Najlepsza jest wspólna zabawa!

Teraz jeszcze opowiem Wam o „Bibliowakacjach” w Oddziale Literatury Polskiej w Karwinie. Podczas ferii wiosennych odbywały się u nas warsztaty plastyczne dla dzieci i ich opiekunów. Powstały ślicznie ozdobione szklanećki i bajkowo pomalowane bawełniane koszulki, które przedstawiamy Wam na zdjęciu. Zażycia bardzo podobały się dzieciom i już cieszą się z dalszych spotkań! Do końca miesiąca zapraszamy na Rodzinne Wtorkowe Zabawy, czy-

li rozwiązywanie quizów i zagadek oraz wspólne warsztaty plastyczne dla dzieci i osób towarzyszących – rodziców, dziadków, rodzeństwa.

Uwaga! We wtorek 23 marca biblioteczne zabawy zostaną skrócone, ponieważ będziemy gościć w naszej placówce znaną aktorkę Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, panią Halinę Pasekową. W ramach kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” o godz. 16.00 rozpoczniemy głośne czytanie wierszy znanych polskich poetów. Można będzie kupić nowiutkie książeczki dla dzieci i poradniki dla rodziców.

Dla naszych najmłodszych mamy jeszcze jedną ciekawą propozycję! W piątek 26 marca będą mogli stać się studentami słynnej Akademii Pana Kleksa przy ulicy Czekoladowej. Wieczór z Andersenem, rozpocznie się o godz. 17.00. W cudowną krainę fantazji zaprowadzi nas pan Grzegorz Widera – aktor Sceny Polskiej.

Tyle o mojej bibliotece. A teraz pozostaje mi już tylko jedna ważna rada dla Was, miłych czytelników Głosika. Otóż spieszcie odwiedzić Wasze biblioteki, żeby sprawdzić, jakie niespodzianki mogą tam na Was czekać!

Serdecznie pozdrawia
myszka Ernestynka



Bajkowo pomalowane bawełniane koszulki, czyli „Bibliowakacje” w Karwinie.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

WIEŚCI Z BUKOWCA

Chcielibyśmy Ci opisać, jak spędziłyśmy ostatnie dwa miesiące. Zima w tym roku nie poskąpiła śniegu, dlatego każdemu uczniowi pani przydzieliła biegowe narty. I trenowaliśmy. Nie tylko w czasie lekcji gimnastyki, ale zawsze, kiedy pogoda dopisywała. O tym, jak dobrze przygotowaliśmy się do sportowych wyczynów, mogliśmy się przekonać już na zawodach szkolnych. Wyników, jakie udało nam się osiągnąć, nie powstydzilibyśmy się nawet na olimpiadzie w Vancouver! Dla najlepszych panie przygotowały dyplomy i słodycze.

Wreszcie nadszedł najważniejszy dzień tej zimy – 39. Zjazd Gwiazdzy. W tym roku doszło do pewnych zmian, dlatego też do tego konkursu sportowego zostało zgłoszonych aż 20 dzieci naszej szkoły (w tym 5 przedszkolaków). I chociaż nie zdobyliśmy pierwszego miejsca w punktacji ogólnej, to jednak nasi rodzice postarali się, żebyśmy przywieźli do szkoły upragniony puchar. Potem odbyła się „Beskydská lyže”. Również tutaj niektórzy z nas zdobyli medale i cenne nagrody.

Byliśmy bardzo zmęczeni po wyczynach sportowych, ale odpoczęliśmy tylko trochę, bo należało

przygotować się do balu maskowego. Nasze mamusie uszyły bardzo pomysłowe stroje, a panie zaskoczyły nas miłą niespodzianką: oprócz fajnych nagród i słodczy zjedliśmy smaczne (choć trochę niezdrowe) frytki.

Trzeba również wspomnieć, że w styczniu odbyły się zapisy uczniów do pierwszej klasy. W przyszłym roku zasiądzie w ławkach naszej szkoły siedmioro nowych kolegów. Jako najstarsi uczniowie będziemy się o nich troszczyć i ułatwiać im życie szkolne.

Pozdrawiają uczniowie klasy 4.
PSP Bukowice

WITAMY

MAGDZIA, pierwsza córeczka Marii i Szymona Ciahotnych z Czeskiego Cieszyna, urodziła się 28 października ub. roku. Ważyła 3 275 g i mierzyła 49 cm. Rodzice wybrali imię, które im się najbardziej podobało, choć początkowo wydawało im się za długie. Dla chłopczyka zarezerwowali imię Jacek.

Magdalena to imię pochodzenia biblijnego. Wywodzi się z przydomku Marii z Magdali, miejscowości leżącej w pobliżu Jeziora Galilejskiego. Imię to nosi polska aktorka Magdalena Zawadzka, znana z roli Basi w filmie „Pan Wołodyjowski”.

Magdalena obchodzi swe święto 22 lipca. (dc)



Fot.ARC

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informację na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy

podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

TEKSTY KONKURSOWE

Pomagam, pomagasz, pomagamy...

Co roku w Republice Czeskiej organizowana jest akcja „Červená stužka”, z której pieniądze wysła się do Pragi, na profilaktykę AIDS i leczenie osób zakażonych wirusem HIV. Nasza klasa postanowiła przyłączyć się do tego programu i wypróbować swoje umiejętności. W dwa listopadowe popołudnia spacerowaliśmy po rynku w Karwinie-Frysztacie i proponowaliśmy przechodniom ulotki i kokardki – symbole solidarności z walką z AIDS. Uważam, że szło nam całkiem nieźle. Podczas pierwszej próby nie byliśmy zbyt pewni siebie, nie wiedzieliśmy, jak się zachowywać, by zainteresować ludzi. Po jakimś czasie wszyscy się przyzwyczaili i znaleźli swój własny sposób, jak zwrócić na siebie uwagę. Muszę powiedzieć, że nie byłam aż tak nerwowa, ponieważ był to dla mnie przede wszystkim dobry sposób, jak ćwiczyć nawiązywanie kontaktów z innymi ludźmi. Nie przejmowałam się, kiedy ludzie mnie ignorowali, ale kiedy się zatrzymali i słuchali mnie, było to bardzo satysfakcjonujące. Przekonałam się, że nie boję się mówić, a to jest dla mnie ważne.

Jedną sprawą, nad którą rozmyślałam, jest sens tej imprezy. Kiedy ludzie odpowiadali negatywnie, zastanawiałam się, dlaczego tak jest. Przecież dobroczynność to dobra rzecz, a tych 20 koron naprawdę nikogo nie zabije. Doszłam jednak do wniosku, że mnie to nie dziwi. Każdy może pomyśleć, że chorzy na AIDS sami odpowiadają za swoją sytuację – w dzisiejszych czasach jest wiele sposobów, jak się chronić, a narkomanów też nikt nie zmuszał do brania narkotyków. Gdyby te pieniądze były przeznaczone na inny cel, na przykład na raka lub pomoc ludziom na wózku inwalidzkim, jestem pewna, że liczba osób zainteresowanych byłaby dwukrotnie wyższa.

Uważam, że to doświadczenie dało mi naprawdę dużo – udało mi się lepiej zrozumieć ludzi, ich sposób myślenia. Stwierdziłam, że chociaż każdy jest inny, mamy bardzo dużo wspólnych cech. Chętnie bym taką akcją powtórzyła, może tylko w innym celu.

Karolina Lukosz, klasa 9.
PSP Karwina-Frysztat

ALE HECA

Przed feriami nauczyciel mówi do dzieci:

– Drogie dzieci, przez ferie zmądrzejcie i bądźcie grzeczne!
– Nawzajem panie profesorze!

Siedzą dwaj uczniowie:

– Wiesz, czasem ogarnia mnie wielka ochota, żeby się pouczyć.
– I co wtedy robisz?
– Czekam, aż mi przejdzie.

Nauczycielka zwraca się do ucznia, patrząc mu wnikliwie w oczy:

– Zawsze gdy jest klasówka, ciebie nie ma, bo babcia jest chora, tak?
– Tak, proszę pani, my też podejrzewamy, że babcia symuluje.

Pani pyta się Kasi:

– Kasiu co to jest litr?
– To samo co kilogram, tylko na mokro. Kasiu co to jest litr?

Dlaczego wkleiłeś do książeczki uczniowskiej moją fotografię? – pyta ojciec syna.

– Bo pani mówiła, że chciałaby widzieć tego mądralę, który mi pomaga z zadaniami domowymi.

Mama pyta się swego synka:

– Tomku, jak się czujesz w szkole?
– Jak na komisariacie policji: ciągle mnie wypytyją, a ja nic nie wiem.



Slavia z nowym dzokerem

Pojutrze rozpoczyna się wiosenna runda w piłkarskiej dywizji, czyli czwartej najwyższej klasie rozgrywek. Slavia Orłowa przystępuje do walki z ósmego miejsca na półmetku dywizji i ze stratą dziesięciu punktów do prowadzących rezerw Zlina, z którymi zmierzy się w najbliższą sobotę o godz. 14.30 przed własną publicznością. Jakie są wiosenne ambicje podopiecznych trenera Josefa Jadrného?

– Zespół jest dobrze poukładany i powinien godnie prezentować się w rewanżowej rundzie – uważa trener Josef Jadrný. – Chcemy zakończyć sezon w pierwszej piątce tabeli. Biorąc pod uwagę dobre wyniki Slavii w zimowym okresie, ambicje orłowskiego trenera wcale nie są wygórowane. Kadra doznała zmian na lepsze, a do największych wzmocnień z pewnością należy Jan Urban pozyskany z drugoligowej Karwiny. – Honza posiada wszystkie cechy dobrego piłkarza. Jest szybki, zwinny, dobrze wyszkolony technicznie, a do tego jest mocny w pojedynkach główkowych – powiedział „Głowski Ludu” Josef Jadrný. W sobotnim meczu z liderem tabeli, Zlinem B, w ataku Slavia postawi najprawdopodobniej na duet Jan Urban, Tomáš Věčerek. Urban powinien zatroszczyć się o drybling, a Věčerek o bramki. Z przyczyn zdrowotnych do dyspozycji trenera nie będzie bramkostrzelny Jarmil Kopel, który po wyleczeniu zwichniętej kostki nabawił się z kolei mocnego przeziębienia. Trudno jednak przypuszczać, żeby na ławce rezerwowych został inny dzoker Jadrného, napastnik Zdeněk Kadlčák. Znając orłowskiego szkoleniowca, Kadlčák pojawi się w linii pomocy i będzie wspierał wspomnianą dwójkę napastników.

Niepowodzeniem zakończyły



Piłkarze Slavii Orłowa (w żółtych dresach) w najbliższą sobotę zainaugurują wiosenną rundę w dywizji. U siebie zagrają z liderem tabeli, Zlinem B.

Fot. IVO DUDEK

się rozmowy Slavii z drugoligową Karwiną w kwestii gościnnych występów Radima Diviša. Pomocnik MFK Karwina w końcu nie zasili szeregi dywizyjnej Orłowej, a trzeciroligowego SK Brzeclaw. – Szkoda, ale mamy dobrą linię pomocy i damy sobie jakoś radę bez Diviša – stwierdził Jadrný. W sprawdzianie generalnym Slavia pokonała na sztucznym boisku 3:0 piątroligową Pustą Polom. Bramki w tym ważnym meczu kontrolnym strzelali Boris Foerster, Jan Urban i Martin Šebek. Sobotni pojedynek z liderem tabeli odbędzie się na pewno też na sztucznej murawie treningowego boiska w Orłowej. – Wszystko wskazuje na to, że zaliczymy na nim także trzecią kolejkę, bo nic nie wróży na razie rychłego nadejścia wiosny.

KADRA SLAVII ORŁOWA

Bramkarze – Martin Boček, Roman Hulva, Radek Szarowski.

Obrońcy – Zdeněk Hrdina, Filip Kadlčák, Milan Prčík, Martin Skácelík, Karel Sochora, Jiří Trlifaj, Aleš Věčerek, Martin Papuga.

Pomocnicy – Tomáš Bajzath, Martin Gazda, Boris Foerster, Jan Kušný, Marek Mišenec, Miloš Široký, Tomáš Holub.

Napastnicy – Zdeněk Kadlčák, Jarmil Kopel, Martin Šebek, Jan Urban, Tomáš Věčerek, Lukáš Malík.

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

POKONAŁ MŁODSZYCH. W pierwszej edycji zawodów dla amatorów w biegu na nartach „O Puchar Wójta” zwyciężył 60-letni Vlastimil Sosna z Tyru. Pokonał przy tym o pokolenie młodszych zawodników. Najszybszą kobietą na nartach była 35-letnia Albína Landecká z Gnojnika, najszybszym dzieckiem 11-letni Ondřej Cháňa z tej samej miejscowości. Prócz mieszkańców Gnojnika udział wzięli narciarze z okolicznych miejscowości – Ropic, Tyry, Gutów. (dc)

SIATKARZE HAWIERZOWA SĄ W PLAYOFFS. Siatkarze Slavii Hawierzów awansowali do fazy playoffs ekstraklasy. Jako ósmy zespół tabeli zmierzą się z liderem, Duklą Liberec. Podopieczni trenera Ivana Pelikána pierwsze dwa mecze zaliczą na parkiecie Dukli, a konkretnie 12 i 13 marca. Faworytem są siatkarze Liberca, którzy w trzech wzajemnych pojedynkach zawsze byli górą. Beniaminek nie ma jednak kompleksu Dukli, bo dwukrotnie doznał z tym rywalem aż do tie breaku. Zdaniem „Głosu Ludu”, dużo trudniejszym przeciwnikiem byłiby siatkarze Ostrawy. Bilans wzajemnych spotkań z Ostrawą wynosi 0:3 i to w dodatku bez wygranej seta.

MAŁYSZ ZNÓW DRUGI. Adam Małysz powoli przyzwyczajają się do tego, że od lutego regularnie przegrywa tylko z Simonem Ammannem. Polski skoczek znów był drugi w konkursie Pucharu Świata w Kuopio, za fenomenalnym Szwajcarem Simonem Ammannem. Małysz po raz 81. w karierze stanął na podium zawodów Pucharu Świata. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata prowadzi Simon Ammann, wyprzedzając Austriaków – Gregora Schlierenzauera i Thomasa Morgensterna. Adam Małysz plasuje się na szóstej pozycji. Na 12 marca zaplanowano zawody w Lillehammer.

ROBERT KUBICA: JEST DOBRZE. W najbliższą niedzielę w Bahrajnie Robert Kubica po raz pierwszy pojedzie w barwach Renault w wyścigu o Grand Prix Formuły 1. – Trudno ocenić osiągnięcia naszych bolidów, ale myślę, że zmierzamy w dobrym kierunku. Nie jeździliśmy jeszcze ze wszystkimi ulepszeniami i w Bahrajnie założymy nowy pakiet aerodynamiczny, który mamy nadzieję, okaże się tak dobry, jak wskazują na to dane z tunelu i podniesie osiągnięcia auta – stwierdził Polak. – Ogólnie wygląda na to, że cała czołówka jest blisko, choć niektóre z nich podczas testów skrętnie skrywały swój pełen potencjał i także przywiezły do Bahrajnu więcej poprawek. Moim zdaniem na bardzo mocne wyglądają Ferrari i Mercedes – ocenił Kubica.

PRZYSIĘŻNY FAWORYTEM W KIOTO. Michał Przysiężny awansował wczoraj do 1/8 finału halowego challenger ATP w japońskim Kioto (z pulą nagród 35 tys. dol.). W pierwszym meczu na kortie o dywanowej nawierzchni polski tenisista pokonał Australijczyka Brydana Kleina 7:6 (7-3), 4:6, 6:3. Przysiężny, który zajmuje 137. miejsce w rankingu ATP World Tour, jest najwyższym rozstawionym w imprezie. O ćwierćfinał zagra z kolejnym reprezentantem Australii, Josephem Siriannim. (jb)

W KLASYFIKACJI MEDALOWEJ ZIMOWYCH IGRZYSK POLONIJNYCH PROWADZI NASZA EKIPA

Halny sprzyja Zaolziakom

W Zakopanem trwają od soboty Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne. Rewelacyjnie spisują się w imprezie reprezentanci Zaolzia. Nasi po czterech dniach sportowych zmaganiach prowadzą w tabeli medalowej. Potwierdziło się, że Zaolziacy tradycyjnie są najmocniejsi w konkurencjach biegowych i alpejskich.

Ekipa pod kierownictwem Henryka Cieślara z Beskidu Śląskiego pojechała do stolicy Tatr z dużymi ambicjami. Zaolzie wystawiło do boju, bez przesady, najsilniejszą ekipę w ośmiolletniej historii zimowych igrzysk. Wiele wskazuje na to, że urokliwe Zakopane dobrze służy naszym sportowcom. – Chcemy wrócić z igrzysk z tarczą – powiedział „Głowski Ludu” Władysław Martynek z Mostów koło Jabłonkowa, który do tej pory zaliczył wszystkie edycje zimowych igrzysk polonijnych. – W Zakopanem jak na razie wszystko dopisuje. Piękna pogoda, bezbłędna organizacja, no i nasze dobre wyniki – dodał. Sam zajął dziewiąte miejsce w narciarskim sprincie, ale jak przyznał, znacznie lepiej czuje się na długich dystansach, zaplanowanych na czwartek.

Złoty medal w biegu sprinterskim techniką klasyczną wywalczył Robert Konderla, startujący w kategorii „master – kat. wiekowa 30-42 lat”. Na podium uzupełnili go kolejni dwaj

Zaolziacy – srebrny Łukasz Suszka i brązowy Lucjan Raszka. W prestiżowej kategorii „senior – kat. wiekowa 19-29 lat” srebrny krążek zdobył Jakub Martynek, na co dzień student Uniwersytetu Ostrawskiego. Nasz reprezentant przegrał minimalnie z Jerzym Lewką z Litwy. W kategorii „nestor – kat. wiekowa 55-64 lat” srebrny medal zdobył Roman Sikora. Zgodnie z oczekiwaniami Zakopane podbiły także nasze dziewczyny startujące w najmocniejszej kategorii „senior III – kat. wiekowa 19-29 lat”. Na mecie narciarskiego sprintu Zaolzianki zameldowały się w kolejności: Beata Kawulok, Renata Szpyrc i Dorota Adamik. W tej najmocniejszej kategorii czwarte miejsce również przypadło naszej ekipie, tuż za podium stanęła bowiem Magdalena Kluz.

Ostra rywalizacja toczyła się też podczas wtorkowego slalomu specjalnego. Do naszych medalowych pewniaków na pewno zaliczali się Marcin Czudek, Tadeusz Martynek czy Paweł Pyszko. W dwóch najbardziej cenionych kategoriach złoty medal sprzątnęli nam sprzed nosa Polonusi ze Stanów Zjednoczonych, niemniej jednak druga lokata Pawła Pyszki oraz trzecia Tadeusza Martynka w kategorii 14-18 lat robi wrażenie, podobnie jak srebro dla Marcina Czudka i brąz

dla Marka Bajusza w kategorii wiekowej 19-29 lat. W tym slalomie zaprezentowali się też najmocniejsi narciarze ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Zwycięzca, Daniel Szymon Gąsienica, dotarł do mety z bardzo dobrym czasem 1:01,79. W kategorii „old boy – kat. wiekowa 43-54 lat” srebrny medal zdobył Tadeusz Farny. Wymarzony złoty medal w slalomie wywalczyły dla Zaolzia dopiero kobiety – Daniela Ćmiel (kat. 14-18 lat) i Zuzanna Samiec (kat. 19-29), nie licząc zwycięstwa 13-letniej Łucji Suszka w dziecięcej rywalizacji. Tuż za Zuzanną Samiec uplasowała się Katarzyna Kantor z Bystrzycy.

Nordic walking wprowadzie tylko z przymrużeniem oka można zaliczyć do dyscyplin olimpijskich, ale w ramach polonijnej wersji wszystko jest dozwolone. W Zakopanem rozdano więc medale także w chodzie ze specjalnymi kijkami. Złoty medal zdobył dobrze dysponowany w tych igrzyskach Jakub Martynek, który jako chorąży naszej wyprawy wyraźnie nie zlekceważył przygotowań. W gronie kobiet najlepszą Zaolzianką była piąta na mecie Irena Molin.

W Zakopanem rozpoczęto też turniej hokejowy, debiutujący w polonijnych igrzyskach. Reprezentacja Polaków w Republice Czeskiej nie



wystawiła jednak swojej drużyny hokejowej, co zaskoczyło niektórych uczestników igrzysk, głównie z Kanady i Stanów Zjednoczonych. – Oczywiście rozważaliśmy wariant startu w turnieju hokejowym, ale niestety nie znaleźliśmy na Zaolziu zwartej grupy hokejowych zapaleńców, tak, jak w przypadku reprezentacji piłkarskiej startującej w letnich igrzyskach – powiedział nam Jan Cymorek, koordynator występu naszej ekipy w zimowych igrzyskach w Zakopanem. Wczoraj, po zamknięciu numeru, rozdano medale w kolejnych dyscyplinach – m.in. w slalomie gigancie i biathlonie. Dziś rozpoczyna się walka w biegach narciarskich na długim dystansie, carvingu i łyżwiarskim wieloboju. To idealna szansa do powiększenia zaolziańskiego dorobku medalowego. JANUSZ BITTMAR



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Colours of Ostrava:
Oj, będzie się działo! | s. 3



Polskie korzenie
Wiktor Janukowycza | s. 4



Głosik:
A może by tak
do biblioteki? | s. 5

Będzie relaks na poziomie

Wraz z nadejściem wiosny rozpocznie się rewitalizacja Parku Sikory w Czeskim Cieszynie, która jest częścią projektu Parku Sportowego, rozciągającego się po obu stronach Olzy. Tereny sportowo-rekreacyjne ma połączyć kładka dla pieszych i rowerzystów. W kwietniu będzie wiadomo, czy Czeski Cieszyn otrzyma dotację z funduszy europejskich na jej budowę.

Projekt „SportPark - Park Sportowy” realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska 2007-2013 wspólnie przez Czeski Cieszyn i Cieszyn. – Zakłada stworzenie na obu brzegach Olzy centrum rekreacyjno-turystycznego – mówi Włodzimierz Cybulski, zastępca burmistrza Cieszyna.

Po polskiej stronie, gdzie prace już ruszyły, projekt obejmuje budowę trzech boisk do piłki nożnej, siatkówki plażowej i koszykówki, ścieżki pieszo-rowerowej, modernizację stawu kajakowego i kempingu oraz utworzenie skweru miast partnerskich z mozaiką przedstawiającą mapę Europy. Wszystko to za 14 mln zł powstanie do połowy 2011 roku między stadionem „Pod Wałką” a mostem Wolności.

Niestety, inwestycja rozpoczęła się od zgrzytu. Gdy tylko prace ruszyły, od razu wywołały sprzeciw ekologów, którym nie spodobała się zakrojona na ogromną skalę wycinka drzew nad Olzą. Ścięto ich aż 800. – To rzeź drzew, nie wycinka – alarmuje Anna Krężelok, działaczka ekologicznego Stowarzyszenia „Sarfenta”. – Faktycznie, wycinka drzew jest prowadzona na dużą skalę, ale będą też nasadzenia – wyjaśnia wiceburmistrz Cybulski. – Nabrzeża Olzy przez lata porastały chaszczce i wtedy nikt nie protestował. Dopiero, gdy zaczęliśmy coś z tym robić, pojawił się problem...



Po polskiej stronie prace już ruszyły. Potrwają do połowy 2011 roku.

Na protestach po polskiej stronie może się nie skończyć. Wycinka drzew planowana jest też po czeskiej stronie. – Już w marcu muszą być wycięte drzewa, które z różnych przyczyn przeskadzałyby w realizacji projektu odnowy parku Sikory – mówi Daniel Boszczyk, pracownik Wydziału Inwestycji Urzędu Miejskiego w Czeskim Cieszynie, odpo-

wiedzialny za projekt rewitalizacji. W tej chwili dobiega końca przetarg na dostawę prac budowlanych. – W połowie kwietnia prace powinny się rozpocząć. Całość ma być gotowa do czerwca przyszłego roku – dodaje Boszczyk.

W Parku zajdą istotne zmiany. Odnowiona będzie altana z małym podium, a w jej pobliżu wyrośnie

plac zabaw dla dzieci. Koło boiska piłkarskiego zostanie wybudowane mniejsze boisko do siatkówki, koszykówki i podobnych gier zespołowych. Zdemastrowane podium będzie wyburzone. Zamiast niego zostanie wybrukowane miejsce, na którym – w razie potrzeby, na przykład przy okazji koncertów – będzie mogła stanąć ruchoma scena. Zaniedbane

oczko wodne przemieni się w dekoracyjne jeziorko z mini-wysepką. Odnowiony będzie model Wieży Piastowskiej. W całym parku będą rozmieszczone nowe ławki i tabliczki informacyjne. Rowerzyści i rolkarze będą się mogli cieszyć z nowej ścieżki rowerowej, która nawiąże do Wybrzeża Pokoju. Będzie miała dwa metry szerokości, a przylegający do niej chodnik 2,5 metra.

Na tym nie koniec unijnych inwestycji w mieście. Już pod koniec marca ma się rozpocząć remont ul. Fabrycznej. Częścią tego projektu jest również kapitalny remont mostu Wolności. – Kierownik budowy Petr Vaňa z trzynieckiej spółki D5 powiedział, że górna część mostu będzie całkowicie rozebrana, zostanie tylko nośna konstrukcja. Będą ograniczenia w ruchu – tłumaczy rzeczniczka ratusza, Dorota Havlík. Tak most, jak i ulica Fabryczna otrzymają nową nawierzchnię. Choć ten remont nie ma bezpośredniego związku z modernizacją cieszyńskiego zaplecza sportowo-rekreacyjnego, to ma duże znaczenie dla miłośników łyżworolek. Wielu z nich jeździ po ulicy Fabrycznej, zwłaszcza o zmierzchu, kiedy ruch drogowy maleje. Dzięki temu, że ulica ta nawiązuje do Parku Sikory, rolkarze będą mieli do dyspozycji dłuższą trasę o nowej nawierzchni, bez wielkich dziur i wybojów.

DANUTA CHLUP, GC

POGODA

czwartek

piątek



dzień: -1 do 3 °C
noc: -2 do -6 °C
wiatr: 1-4 m/s

dzień: 0 do 4 °C
noc: -2 do -6 °C
wiatr: 2-6 m/s

Z Płazyńskim o dotacjach

Dofinansowanie przez „Wspólnotę Polską” remontów kilku Domów PZKO było głównym tematem rozmów, jakie przeprowadził w ubiegłym tygodniu w Warszawie z prezesem stowarzyszenia Maciejem Płazyńskim, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Jan Ryłko.

– Remonty Domów PZKO, na które otrzymujemy dotację ze

„Wspólnoty Polskiej”, to projekt długofalowy – powiedział nam prezes Ryłko. – Dowiedziałem się, że w tym roku na pomoc z Polski mogą liczyć pezetkaowcy w Nydku, Bononowicach, Sucheju Górnej i Karwinie-Fryszacie. Dotację otrzyma też Zarząd Główny. Za te pieniądze odnowimy i ocieplimy tylną ścianę naszej siedziby przy ulicy Strzelniczej w Czeskim Cieszynie. Pozytyw-

nie został ponadto przyjęty projekt urządzenia placu zabaw dla dzieci przy polsko-czeskim kompleksie szkolnym w Bystrzycy, który złożyła dyrekcja Polskiej Szkoły Podstawowej im. Stanisława Hadyny.

Z marszałkiem Płazyńskim oraz członkami „Wspólnoty Polskiej” prezes Ryłko rozmawiał też o wspieraniu działalności kulturalno-oświatowej PZKO w latach 2010-2012.

– Wiemy już, że Polska dofinansuje tegoroczne Gorolski Święto. Z pieniędzy „Wspólnoty” pokryliśmy już też część kosztów Koncertu Chopinowskiego, który odbył się w Dworcu Kasztanowym w Cieszynie. Tę imprezę, którą zorganizowaliśmy w ramach Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego oceniono bardzo pozytywnie – dodał Jan Ryłko. (kor)



Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC i Miejski Ośrodek Kultury w Hawierzowie zapraszają na koncert Orkiestry Kameralnej Filharmonii Śląskiej z Katowic pod batutą Massimiliano Caldi z okazji 200. rocznicy urodzin polskiego kompozytora F. Chopina.



13. 3. 2010
o godz. 19.00,
duża sala DK P. Bezruča
w Hawierzowie

Bilety do nabycia w ZG PZKO w Cz. Cieszynie oraz w DK P. Bezruča w Hawierzowie w cenie 150 i 100 Kč

KRÓTKO

DOSTALI MILIONY

KARWINA (ep) – Miastu przyznano 48 mln koron dotacji z Regionalnego Programu Operacyjnego na remont i unowocześnienie szkoły podstawowej przy ul. Mendela na Granicach. – Koszty remontu i przebudowy szkoły wyniosą ponad 70 mln koron, ale miasto też inwestuje. Do tej pory wydaliliśmy ponad 10 mln koron, praca wre od lata ubiegłego roku – wyjaśnił prezydent miasta, Tomáš Hanzel.

Z CZECH DO POLSKI CIESZYN, HAWIERZÓW (gc)

– W Polsce pojawił się zaskroniec rybołów. Węża po raz pierwszy widziano w dolinie Olzy pomiędzy Kaczciami a Pogwizdowem. Nowy w Polsce gatunek węża odkrył dr Bartłomiej Najbar z Uniwersytetu



Fot. CC

Zielonogórskiego. Jego zdaniem zaskroniec przybył do Polski z okolic Hawierzowa, gdzie w 2009 roku odkryto populację zaskronia rybołowa składającą się z 80 osobników. Zaskroniec rybołów jest łagodny i niejadowity, prowadzi nadwodny tryb życia. Żywi się rybami, kijankami. Świetnie pływa i nurkuje. Dojrzały osobnik osiąga do 90 cm długości, jednak stare samice mogą mierzyć nawet 1,5 m. W Europie zaskroniec rybołów występował dotąd na półwyspach Apenińskim, Peloponeńskim, Bałkańskim, w basenie Morza Czarnego, Niemczech oraz Czechach. W Polsce zauważono go po raz pierwszy. (gc)

WYBRANO TRZYNIEC

TRZYNIEC (dc) – Do szpitala na Sośnie trafił nowy aparat nuklearnego rezonansu magnetycznego, sfinansowany przez województwo. Władze województwa wybrały dwa szpitale, które otrzymają nową aparaturę – prócz placówki w Trzyniecu jest to szpital w Nowym Jiczynie. Za trzynieckim szpitalem przemawiał fakt, że zapewnia opiekę medyczną dziesiątkom tysięcy ludzi na Zaozliu, prowadzi też duże programy medyczne. Nuklearny rezonans magnetyczny umożliwia diagnostykę narządów wewnętrznych we wszystkich płaszczyznach. Nie wymaga użycia szkodliwego promieniowania rentgenowskiego.

LICZBA DNIA

9,9

procent wyniosła w lutym stopa bezrobocia w Republice Czeskiej. W byłym powiecie karwińskim w lutym liczba bezrobotnych wzrosła do 21 832 osób (15,44 proc. osób w wieku produkcyjnym). W porównaniu z 31 stycznia br. jest to o 248 osób więcej. Najwięcej bezrobotnych mieszka w Suchej Górnej (19,6 proc.) i Pietwałdzie (18,2 proc.), najmniej – w Kocobędzu (11,1 proc.) i Olbrachcicach (11,7). (kor)

187 schodów w 40 sekund!

187 stopni musieli pokonać w jak najkrótszym czasie uczestnicy kolejnego bogumińskiego „Biegu po schodach”.

Nietypowy wyścig odbył się w poniedziałek w byłej wieży ciśnień, przebudowanej na pensjonat. W kilku kategoriach wystartowała setka osób. Na ósme piętro biegli uczniowie bogumińskich szkół średnich, zawodowi strażacy, emeryci, a także samorządowcy.

Władze ratusza reprezentowali burmistrz Petr Vicha i wiceburmistrz Věra Palková. Ojciec miasta, który w poprzednich latach dwukrotnie zwyciężył, a dwukrotnie zajął

drugie miejsce, tym razem był w swej kategorii trzeci.

Najstarszym uczestnikiem, a zarazem zwycięzcą wśród seniorów, był 74-letni Miroslav Šuster z Zabłocia. Jego żona Hildegarda, startująca w kategorii senierek, była jednak szybsza od niego. Bardzo dobre wyniki osiągnęli strażacy. Absolutnie najszybszym biegaczem był 16-letni gimnazjalista Dalibor Staš, który pokonał schody w niecałe 40 sekund. (dc)



Fot. ARC

Strażak Jiří Maluš był najszybszy wśród mężczyzn w wieku od 20 do 40 lat.

Ty też możesz podpisać petycję

Władze Stonawy, które niedawno stanowczo sprzeciwiły się budowie spalarni odpadów komunalnych w Karwinie, zrobiły kolejny krok. Mieszkańcy Stonawy i okolicznych miejscowości, którzy nie chcą spalarni, mogą podpisać się pod petycją stowarzyszenia Frygato-Eko. – Zaakceptowaliśmy wniosek ekologów

i zgodziliśmy się na umieszczenie petycji w ratuszu, szkołach i restauracjach – potwierdza wójt Andrzej Feber. Przekonuje, że jest za spalarnią odpadów. Jego zdaniem, nie można jednak pozwolić, by spalarnię wybudowano w regionie, w którym zanieczyszczenie powietrza jest gorsze w Europie. (dc)

Będzie ekologicznie

W odlewni stali spółki ZDB w Boguminie wkrótce zamiast dwóch starych pieców pojawi się nowy, bardziej wydajny i ekologiczny. Przebudowa rozpocznie się prawdopodobnie w kwietniu. – Inwestycja znacznie ograniczy emisję zanieczyszczeń do środowiska. Jedynym minusem bę-

dzie zwiększony transport, ale miasto postawiło warunek, że 90 proc. materiału, którego stalownia będzie potrzebować do zwiększonej produkcji, będzie przewożone koleją. Korzyścią będzie również zwiększenie zatrudnienia – wyjaśnił burmistrz Bogumina, Petr Vicha. (ep)

WÓJT NIEWINNY

Sąd Wojewódzki w Ostrawie we wtorek definitywnie uwolnił Milana Procházku, wójta Mostów koło Jablonkowa, od zarzutu, że nie uratował przed zniszczeniem zabytkowej drewnianej chałupy. Potwierdził w ten sposób wyrok Sądu Powiatowego we Frydku-Mistku, przed którym Procházka stanął pod koniec stycznia. Podkreślono

ponownie, że wójt Mostów starał się zabiegać o środki na ratowanie „drzewiówki”, ale gminie nie udało się jej uratować. Przypomnijmy, że w odbudowanym przed dwoma laty budynku, który był kiedyś domem mosteckiego wójta, mieści się obecnie Gorolskie Centrum Informacji Turystycznej GOTIC. (kor)

Rząd o smogu

Czeski Instytut Hydrometeorologiczny znów ostrzega przed smogiem w województwie morawsko-śląskim. Jak podają pracownicy Instytutu, w tych dniach stężenie pyłu rozproszonego znacznie przekracza dopuszczalne limity. Sytuacją zainteresował się już nawet rząd.

Jak poinformował premier Jan Fischer, w rozwiązaniu problemów z zanieczyszczeniem powietrza w Ostrawskim ma pomóc specjalna międzyresortowa grupa robocza, w której pracować będą przedstawiciele ministerstw środowiska, transportu, przemysłu, finansów oraz rozwoju regionalnego. Premier zamierza

też w towarzystwie kilku ministrów odwiedzić Ostrawę, by w stolicy województwa dyskutować z regionalnymi politykami i przedstawicielami dużych zakładów przemysłowych – największych trucicieli.

Rząd będzie też szukał funduszy, które mają pomóc rozwiązać sytuację w województwie morawsko-śląskim. Wspomniał m.in. o unijnym programie operacyjnym dla środowiska naturalnego oraz rządowym programie „Zelená úsporám”, a także o wspólnym czesko-polskim projekcie, którego celem będzie monitorowanie zanieczyszczenia powietrza w przygranicznych województwach. (kor)

Wyjdiesz – zapłacisz

Karwiński Urząd Miasta postanowił pójść na rękę właścicielom dyskotek. Kiedy początkiem marca radni uchwalili zakaz organizowania w niektórych częściach miasta dyskotek po godz. 22.00, posypały się protesty. – Rozporządzenie wywołało wielką debatę: mieszkańcy byli zadowoleni, że skończy się hałas i bałagan w okolicy dyskotek, a młodzieży i właścicielom lokali ta decyzja się nie podobała – wyjaśnia rzeczniczka karwińskiego ratusza, Šárka Swiderová.

Władze miasta spotkały się z właścicielami niektórych dysko-

tek i postanowiły złagodzić zakaz na „okres próbny” trzech miesięcy. Można będzie tańczyć, tak jak do tej pory, aż do północy, a w weekendy do godz. 4.00, ale właściciele będą musieli bardziej dbać o porządek i pilnować bezpieczeństwa wokół lokali. Goście dyskotek nie będą mogli wychodzić i wchodzić – kto opuści z lokal, będzie musiał drugi raz kupić bilet. – Po trzech miesiącach zobaczymy, czy metoda się sprawdziła. Oczekujemy, że sytuacja się unormuje i będzie spokój – powiedział prezydent miasta, Tomáš Hanzel. (ep)

Malowanie wyszło z mody?

Różny los spotyka tabliczki z czesko-polskimi napisami na Zaozliu. Jeżeli już są niszczone, to najczęściej polska część jest zamalowywana. Pierwszy raz zdarzyło się jednak, że ktoś odpalił od czeskiego polski napis.

Od czasu wprowadzenia w Czeskim Cieszynie napisów dwujęzycznych w 2008 roku nieznanymi sprawcami zamalowali sprayem w sumie 34 tabliczki, a pięć zostało ukradzionych. Nieco inny los spotkał przed paroma dniami tabliczkę przy ulicy Polnej w Sibicy. Dolna część z polskim napisem... zniknęła bez śladu. Zamalowane tablice czyszczono rozpuszczalnikiem, a w wypadku kradzieży Urząd Miejski zlecał zrobienie nowej. Przeciętą na pół tabliczkę

na Polnej prawdopodobnie także zastąpi nowa. Koszt jej wykonania to 690 koron.

A swoją drogą, że się komus chciało piłować... I że tego nikt nie widział... (ep)



Fot. ELZBIETA PRZYCZKO

Nowa tabliczka będzie kosztowała 690 koron.

CYTAT DNIA

Za politycznym gestem Putina powinno pójść otwarcie rosyjskich archiwów. Chodzi m.in. o dotarcie do dokumentów, które pokazałyby nazwiska ponad 3,8 tys. ofiar zbrodni katyńskiej, którzy z więzień NKWD na zachodniej Białorusi trafili do więzienia w Mińsku i tam zakończyli życie. Na te informacje czekają dziesiątki tysięcy osób.

Tymi słowy Andrzej Przewoźnik, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, skomentował decyzję rosyjskiego premiera o przyjeździe do Katynia na obchody 70. rocznicy sowieckiej zbrodni. Spotkanie premierów Rosji i Polski odbędzie się 7 kwietnia. (dc)

Colours of Ostrava: Oj, będzie się działo!

Atrakcyjnie zapowiada się kolejna edycja festiwalu Colours of Ostrava, który w terminie od 15 do 18 lipca opanuje centrum stolicy województwa morawsko-śląskiego. Głównymi gwiazdami festiwalu będą w tym roku Iggy Pop oraz grupy The Cranberries, Porcupine Tree i Afro Celt Sound System.

Do startu imprezy pozostało wprawdzie jeszcze trochę czasu, ale już teraz warto zatroszczyć się o bilety. Tym bardziej, że z miesiąca na miesiąc będą one coraz droższe. Do końca marca cena czterodniowego karnetu wynosi 1090 koron. Do lipca karnet podróżeje o 400 koron, a w dniu rozpoczęcia festiwalu kosztować będzie 1690 Kc. W Ostrawie pojawi się tak urozmaicona plejada artystów, że na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. Poniżej prezentujemy czterech, naszym zdaniem, najważniejszych gości tegorocznego Colours of Ostrava.

IGGY POP I THE STOOGES

Ojciec chrzestny muzyki punk, jak zwykle się określał charyzmatycz-



Iggy Pop

nego Iggyego Popa, przyjedzie do Ostrawy z grupą The Stooges. Muzycy The Stooges mają skądinąd jeszcze bardziej szalone pomysły, aniżeli sam Iggy, a więc fani mogą liczyć na porcję niezapomnianych wrażeń. Ostatnia płyta studyjna Iggyego Popa – „Preliminaires” utrzymana jest w konwencji szansonu i brudnego bluesa, co dla ortodoksyjnych fanów Iggyego mogło być sporym zaskoczeniem, a nawet rozczarowaniem. W Ostrawie artysta zaprezentuje jednak przekrój swojej twórczości, nie zabraknie więc najsłynniejszych kawałków z najostrzejszych płyt Iggyego Popa.

THE CRANBERRIES

Irlandczycy szykują nową płytę, ale zanim zamkną z sobą drzwi w studio nagraniowym, przemierzą w ramach swojej trasy koncertowej całą Europę. Grupa skupiona wokół wokalistki Dolores O'Riordan od dziesięciu lat nie nagrała premierowego materiału i najwyższa pora to zmienić. Sporo fanów posiadają muzyki The Cranberries także w Czechach i Polsce, występ na festiwalu w Ostrawie fankluby przyjęły z dużym zadowoleniem. Organizatorzy Colours of Ostrava nie ukrywają, że koncert legendy irlandzkiego rocka może być jednym ze szczytów artystycznych całego festiwalu.



Zdjęcia: ARC

The Cranberries

PORCUPINE TREE

Miłośnicy rocka progresywnego wymawiają nazwę tej grupy z nabożnym szacunkiem. Tam, gdzie grupa Pink Floyd bała się wkroczyć, weszli ze stoickim spokojem muzycy Porcupine Tree. Każda płyta tej brytyjskiej

formacji jest muzycznym wydarzeniem. Mózgiem grupy jest gitarzysta i wokalista Steven Wilson, człowiek tak zapracowany, że podobno śpi tylko pięć godzin na dobę. Wilson oprócz Porcupine Tree angażuje się też w kilku innych projektach. Szer-

szej publiczności najbardziej znany jest izraelsko-brytyjski projekt Blackfield z muzyką na pograniczu rocka i popu. Koncert na Colours of Ostrava będzie także przeżyciem estetycznym, bo, według słów organizatorów, grupa przyjedzie z nietuzinkową oprawą sceniczną. Porcupine Tree zdobyli status kultowej formacji w Polsce, gdzie nagrali też kilka oficjalnych płyt koncertowych. Tegoroczna trasa europejska stoi pod znakiem promocji najnowszej płyty „The Incident”, o której już pisaliśmy na łamach „Głosu Ludu”.

AFRO CELT SOUND SYSTEM

Gwiazda wytwórni płytowej Real World Records, ulubieniec Petera Gabriela i Roberta Planta, to w pigułce sylwetka brytyjskiej formacji Afro Celt Sound System. Mieszanka afrykańskich rytmów, muzyki dance, jazzu, trip hopu, folkloru celtyckiego – to wszystko obecne jest na płytach tego kwartetu. W swojej karierze nagrali cztery znakomite albumy, dwukrotnie znaleźli się też w gronie nominowanych do nagród Grammy. Ich eklektyczna muzyka najlepiej sprawdza się właśnie na koncertach. W przeszłości zawojowali takie festiwale, jak Womad, Roskilde czy Glastonbury, czyli festiwalową światową ekstraklasę. JANUSZ BITTMAR

Jak tworzy się dobre logo? Zobacz sam

W Cieszynie będzie okazja spotkać jednych z najbardziej znanych twórców znaków graficznych, np. logo TVP1. Nie tylko pokażą swoje prace, ale też o nich opowiedzą.

Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie oraz Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej zapraszają na wystawę prac Andrzeja Budka i Jacka Eberta, absolwentów Wydziału Grafiki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, prezentującą projekty logo i identyfikacji wizualnej wykonane dla instytucji, firm i organizacji w założonej przez nich pracowni KotBury.

Przedstawione zostaną m.in. znaki: Expo Hannover 2001, Expo Aichi 2005, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Fundacji Ernst & Young, TVP1, Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości i wiele innych.

Na wystawie zaprezentowanych zostanie łącznie 70 logotypów. Będą też opinie klientów o wykonanym projekcie, reportaże, zdjęcia „z życia logo”, przykłady zaprojektowanych stron internetowych, systemy identyfikacji wizualnej.

Wernisaż wystawy 17 marca o godz. 17.00 w zamkowej Oranżerii. Zaraz po nim odbędzie się spotka-



Fot. GC

Jeden z projektów pracowni KotBury.

nie z Andrzejem Budkiem i Jackiem Ebertem. Wystawa czynna będzie codziennie w godz. 10.00-17.00. Wstęp wolny. (gc)

Stachura trochę inaczej

Niezwykły spektakl można będzie obejrzeć w niedzielę w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie. Na muzyczno-recytatorskie przedstawienie „Stachura” będą mogły przyjść także osoby niewidzące i słabowidzące.

– „Stachura” to przedstawienie inne niż wszystkie sztuki teatralne wystawiane na scenach. Ma specjalnie rozbudowaną narrację dla osób niewidomych, które będą mogły odbierać teatr nie tylko słuchem, ale również dotykiem i węchem – wyjaśnia Michał Komorowski z Oddziału Śląskiego Fundacji Na Rzecz Osób Niewidomych i Słabowidzących.

Zorganizowany przez Fundację spektakl przygotował teatr w Częstochowie. Dochód z przedstawienia zostanie przeznaczony na zorganizowanie wakacyjnych integracyjnych obozów harcerskich dla dzieci, młodzieży niewidomej i słabowidzącej. Po przedstawieniu odbędzie się licytacja przedmiotów darowanych przez artystów, biznesmenów i polityków.

– Na spektakl złożą się piosenki Edwarda Stachury do muzyki Jerzego Santanowskiego w wykonaniu Piotra Machalicy. Zostanie przypomnianych kilka tekstów Stachury oraz kilka piosenek, m.in. „Życie, to nie teatr”, „Biała lokomotywa”, „Nie brookliński most”, „Opadły mgły”, „Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni...”. Planujemy też wydanie płyty CD z piosenkami Stachury w wykonaniu zaprzyjaźnionych z fundacją artystów – dodaje Michał Komorowski. Fundacja chce ze „Stachurą” odwiedzić teatry w całej Polsce.

Spektakl rozpoczyna się o godz. 18.00. Bilety kosztują 18 zł. (ep)



nasza recenzja

Sade – Soldier of Love

Życiowy paradoks. Wystarczy, że musimy czekać godzinę na spóźniony pociąg do pracy i z obiecująco zapowiadającego się poranka robi się koszmar. A co dopiero dziesięć lat, które przyszło nam czekać na najnowszą płytę Sade! Niektórzy to nawet już w nią zwątpili. „Soldier of Love” jest szóstą w karierze płytą brytyjsko-nigeryjskiej wokalistki Helen Folasade Adu, ukrywającej się pod pseudonimem Sade.

Dziesięć lat to kawał życia. Niektóre piosenkarki zdążą w tym czasie przejść trzy operacje plastyczne i zmienić pięciu facetów. Jeżeli zaś wierzyć samej Sade, to skupiła się ona na pielęgnacji własnego ogródka w typowo angielskim stylu. Z dała od zgiełku, fanów i paparazzi. Pośród brytyjskich kartofli, na świeżym powietrzu, które dawno temu dobrze zrobiło

też pisarce Jane Austin, zrodziło się dziesięć nowych piosenek. Sade ponownie skorzystała z usług sprawdzonych muzyków, w nagrywaniu płyty towarzyszyli jej Stuart Matthewman (gitara, saksofon), Paul Spencer Denman (gitara basowa) i Andrew Hale (klawiszowe). Sade Band tradycyjnie gra bez brawury, panowie jako stu procentowi dżentelmeni pozwalają w pełni zaistnieć głównej gwiazdzie.

Album otwiera nastrojowy temat „The Moon And The Sky”, którego wstęp kojarzy mi się z „Fragile” Stinga. Akustyczna gitara jak gdyby ośmiela zarumienioną Sade, a ta stopniowo podkreśla niesamowitą atmosferę tego utworu. Tytułowy „Soldier of Love” daje mocnego kopniaka, niczym argentyńskie tango. To pierwszoplanowa piosenka z całej płyty, utrzymanej

generalnie w kameralnym klimacie. Ukryty pod numerem trzecim „Morning Bird” zabiera nas właśnie w taki typowo nostalgiczny świat, w którym Sade ze swoim aksamitnym głosem czuje się najlepiej. Są jeszcze na „Soldier of Love” trzy inne podobne perełki – „Bring Me Home”, „In Another Time” i „The Safest Place”. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem je w słuchawkach, przejeżdżałem właśnie przez Karwinę-Łąki. Nie cierpię na depresję, ale wtedy poczułem się jak po seansie u kiepskiego psychologa. Wszystko kotłowało mi się w głowie, do tego dochodził urokliwy śpiew Sade i przesuwały się za oknami księżycowy krajobraz. Na całe szczęście (kolejny paradoks) są na tym albumie także mniej porywające momenty, które pozwalają wziąć głębszy oddech – reggae



Fot. ARC

kawałek „Babyfather” z gościnnym udziałem córki Sade, Ily i „Skin” dedykowany zmarłemu Michaelowi Jacksonowi. Obie kompozycje nie pasują do całości albumu, który, przynajmniej mnie, powala z nóg. JANUSZ BITTMAR

POLSKIE KORZENIE



WIKTORA JANUKOWYCZA

Po zakończeniu kampanii wyborczej na Ukrainie, Hanna Herman, dziś zastępczyni szefa Administracji Prezydenta Ukrainy, odpowiadając na pytanie jednego z polskich dziennikarzy o stosunek Wiktora Janukowycza do Polaków, którzy tak mocno wspierali jego adwersarzy podczas pomarańczowej rewolucji o: – Nie może być zły. Przecież on ma polskie korzenie.

Korzenie rodziny Wiktora Janukowycza sięgają dzisiejszej Białorusi. W osadzie Januki w powiecie dokszyckim (obwód witebski) zachowało się pięć budynków, obecnie tylko w dwóch z nich mieszkają ludzie. Liczba mieszkańców tego odludzia to jedynie pięć osób. Wszyscy wierzyli w zwycięstwo w wyborach swego „ukraińskiego krewniaka”. Mówią, że Janukowycz to niemalże jak ich Łukaszenko, toteż Ukraińcy będą mieli teraz dobrobyt.

CZY JEST TU KTO ŻYWI?

Od wsi Wałkałaty do osady Januki jest sześć kilometrów. Drogi są oczyszczone ze śniegu, wyrąbano też krzewy, którymi pozarastały pola. Pierwsze, co przychodzi na myśl: „Może naprawdę Janukowycz wybuduje tu mleczarnię?” Na zapomnianym przez wszystkich skrawku ziemi jest widoczna ręka gospodarza. Niestety, jak tylko mijamy napis „Januki”, mleczarnia znika z oczu, jak zły sen. Wokół jest ruina. Widać jedynie stare wykrzywione domki, pozostałości po chlewach oraz długie pasma starych sadów.

Gdzież są ludzie? Nie widać żadnej wydeptanej ścieżki, z kominów nie bucha dym, nie szczekają psy. „Czy jest tu kto żywy?”. W odpowiedzi – głucha cisza. Słyszę echo własnych słów, aż tu nagle zza jednego z okien wyłania się postać starszej kobiety. Nie mogę uwierzyć, że w tym domu ktoś mieszka. Chata jest wykrzywiona, poczerniała ze starości. Ślady po farbie nie zachowały się nawet na ramach okiennych.

– Kto tam? – z lękiem zapytuje babuleńka. – Czego pani tu szuka? – dopytuje. Nie dziwię się temu, wszak najczęstszym gościem na chutorze jest listonosz. Usłyszawszy, że jestem dziennikarką z Ukrainy, gościnnie zaprasza do domu. W sieni, urządzonej jak kuchnia, brak podłogi, jednak garnki, talerze i kubki, poustawiane na ławkach lśnią czystością.

– Mamy wszystko – mówi Akwilina Janukowicz. – Ukraińcy też będą mieli, jak prezydentem Janukowycz zostanie. Ja zrozumiałam to, gdy zobaczyłam go w Janukach. Jest dobrą, serdeczną osobą, będzie się troszczył o swój naród. Teraz dopiero będziecie żyli dostatnio! Janukowycz to niemalże nasz Łukaszenko.



W osadzie Januki mieszka dziś tylko pięć osób.

TUŻ TU BYŁA KIEDYŚ POLSKA

Patrząc na ubóstwo staruszki, chcę wierzyć jej słowom. Jednocześnie proszę Boga, ażeby Ukraina nie oczekiwała takiego „dobrobytu”. Nie można jednak powiedzieć, że tych emerytów państwo nie potrzebuje i porzuciło na pastwę losu. Tu regularnie porządkują drogi, dwa razy w tygodniu przywożone są artykuły spożywcze, ludzie otrzymują emeryturę. Brakuje jedynie połączenia osady ze wsią.

– Do wsi chodzimy piechotą – kontynuuje kobieta. – Prosto, ścieżkami, jest o wiele krócej. Niestety, lata robią swoje – nie pobiegnę przez śniegi. Gdyby natomiast tu komuś stało się coś złego, sąsiadka ma telefon.

Gospodarstwo Janukowiczów jest niewielkie. Mają krowę, dwie kury, kota i psa. Paszę dla krowy przygotowują sami. Mówią, że tu raj na ziemi, dlatego też nie ma żadnych problemów z nakarmieniem trzody. Z drzwami też nie – wyszedłeś z domu i rąb, ile chcesz.

– W czasie trzydziestostopniowych mrozów nie marzliśmy – opowiada Piotr Janukowicz. Chata może i jest stara, ale doprowadziliśmy ją do porządku – zrobiliśmy strop, załataliśmy, nigdzie nie ma ani szczelinki. Czegoż chcieć więcej, gdy jest ciepło i mamy co jeść? Akwilina Janukowicz zapala w piecu, żeby poczęstować mnie herbatą. Gdy proszę, aby tego nie robiła, nie reaguje. Mówi, że nawet najgorszy gospodarz nie wypuszcza gościa z domu, nie poczęstowawszy go herbatą.

– Jaki z Janukowycza Białorusin?! – kobieta burza się, gdy napomykam o tym, że jest ich krajanem. – On jest Ukraińcem, jego ojciec też, obaj urodzili się na waszej ziemi. Przed 1914 rokiem jego dziadek wyjechał z naszej wsi do pracy na Ukrainie. Moi rodzice, urodzeni w 1910 roku, nic o tym mężczyźnie nie opowiadali, więc nic nie wiem. Wiem tylko, że w Janukach wszyscy byli gospodarzami i pszczelarzami. Proszę, niech pani spojrzy na te stare sady. One nie pochodzą z czasów sowieckich – przetrwały i przetrwają niejedno pokolenie.

Zachowały się wiadomości o tym, że dziadek Wiktora Janukowycza



Nowy prezydent Ukrainy – Wiktor Janukowycz.

został ochrzczony w miejscowym kościele. Ludność tych terenów Białorusi to przeważnie katolicy. Tuż tu była kiedyś Polska. Swoistymi świadkami tamtych czasów są pomniki na miejscowym cmentarzu. Na większości z nich napisy już się starły, a na tych, które się zachowały, widać napisane alfabetem łacińskim nazwisko „Janukowicz”.

CZŁOWIEK PRZEZ DUŻE >>C<<

Przed rewolucją osada liczyła 36 gospodarstw, mieszkało tu 160 osób. W czasach sowieckich zaczęto ściągać młodzież do miast, w osadzie pozostali nieliczni. – Proszę iść w górę – mówi pan Piotr. – Tam mieszka nasza sąsiadka Maria. Ma dobry nowy dom. Pies jest uwiązany na podwórku, niech się pani nie boi.

Zaskakuje mnie rażący kontrast budynków na tym odludziu. Dom jest zadbane, widać, że pomalowany w ubiegłym roku. Na podwórku nic nie leży byle gdzie, wszystko ma swoje miejsce. W domu jest czysto i przytulnie. Hafty czynią pokoje jakby tęczowymi. Kapa, którą położono na kanapie, wywołuje podziw i zachwyt. Trudno uwierzyć, że została utkana na drewnianym warsztacie tkackim.

– Proszę siadać – zaprasza gospodyni. – Niech pani chwilkę poczeka, ogarnę się trochę. Zimą w osadzie goście rzadko bywają. Nie spodziewałam się nawet, że dziś nas ktoś odwiedzi i to z tak daleka.

Dosłownie za kilka minut na stole pojawiają się placki ziemniaczane, kotlety, kisiel. Zaskakuje mnie szczodrość mieszkańców wsi – czym chata bogata, tym rada. Gościom niczego nie żałują.

– Wiktor Janukowycz – to człowiek przez duże „C” – opowiada Maria Janukowicz. – Jego oczy są pełne dobroci, nawet muchy nie skrzywdzi.

Właśnie ktoś taki powinien kierować państwem.

Niestety, ironia losu sprawiła, że mieszkańcy Januków nie rozmawiali z Wiktorem Janukowyczem. Wdzieli go w swej osadzie tylko z daleka, w otoczeniu urzędników. O tym, że miał trudną młodość nie wiedzą. Święcie wierzą w nieskalaną czystość serca i duszy tego człowieka.



Mogiły w Janukach.

– Nie jestem biedna – mówi kobieta. – Mnie i dzieciom w zupełności wystarczy to, co mam. Teraz dzieci się kształcą. Córka Ola w tym roku kończy naukę i powróci do domu, będzie kierowniczką klubu wiejskiego.

DUMA ICH ROZPIERA

Pani Maria ma w gospodarstwie konia i krowę. Paszę dla zwierząt rodzina przygotowuje sama. Mają też 15-arowy ogród. Kobieta mówi, że tego wystarczy, by dobrze żyć.

– Czy wasz Janukowycz otwórzy u nas mleczarnię? – pani Maria odpowiada tym pytaniem na moje. I dodaje – Nie wiem nic, ale mało

w to wierzę. Kto w niej będzie pracował? Czyżby ja i Akwilina? Mleka z dwóch krów nawet na mini-mleczarnię nie starczy. Niech on buduje na swej ziemi, a my mamy Łukaszenkę.

Informację o budowie mleczarni sprostowała Antonina Boboryko, sekretarz wołkoładzkiej Rady Wiejskiej. Kobieta zapewniała, że nie dotarły do nich żadne dokumenty w tej sprawie. Dopóki nie ma dokumentów – to wszystko są plotki.

– Prawdą natomiast jest, że Wiktor Janukowycz prosił Radę Powiatową, by zadbała o Januki – mówi Antonina Boboryko. – Nie zapomniał też o dzieciach z osady. Ufundował im wyjazd do słynnego Arteku. Powiem też, że nieboszczyk – mąż Marii Janukowicz i Wiktor Janukowycz są bardzo podobni do siebie. Ludzie powiadają, że są bliskimi krewnymi. Nikt jednak nie badał związków genetycznych tych rodzin.

Wiktor Janukowycz był na ziemiach przodków dwukrotnie. Od tamtej pory we wsi i chutorze aktywnie obserwują wydarzenia polityczne na Ukrainie. Wierzą, że gdyby Janukowycz zwyciężył w poprzednich wyborach, Ukraina żyłaby nie gorzej, niż Białoruś. – Śmiech się we mnie zbiera, gdy patrzę na Tymoszenko – mówi pani Akwilina. – Miała czas, ażeby poprawić dobrobyt w państwie, ale palcem nie kiwnęła. Czemuż teraz dąży do władzy, jak drapieżnik?

Kobieta nie wierzy, że Wiktor Janukowycz przyjedzie do Januków po raz kolejny. Prezydent nie będzie miał czasu, żeby odwiedzać osady. Niemniej jednak, mieszkańcy Januków są dumni z tego, że korzenie osoby, która będzie kierowała sąsiednim państwem, są właśnie na ich ziemi.

MARIANNA HAJDUCZYK, lwowski „Ekspres”

GŁOSIK

A może by tak do biblioteki?

Kochani! Stowarzyszenie Bibliotekarzy i Pracowników Informacji w Republice Czeskiej postanowiło, że marzec nie będzie już tylko tradycyjnym miesiącem książki i Internetu, ale także miesiącem czytelników. W związku z tym w bibliotekach publicznych w centrum zainteresowania są właśnie czytelnicy, i to dla nich będą organizowane najróżniejsze ciekawe spotkania.

Biblioteka Regionalna w Karwinie również przygotowała na marzec liczne imprezy. Już od lutego we wszystkich oddziałach dziecięcych trwa konkurs czytelniczy „Bibliomaniak 2010”. Uczestnicy konkursu według własnego wyboru i swych możliwości wykonują zadania, za które otrzymają wynagrodzenie w biblieuro. Za zgromadzone fundusze na swych kartach bankowych mogą w kwietniu zrobić zakupy w bibliomarkecie. Jakie zadania mają do wykonania Bibliomaniacy? O tym możecie przeczytać na stronach internetowych www.rkka.cz. Tam też znajdziecie informację o konkursie plastycznym „Ilustrujemy wiersze Jana Brzechwy”. W związku z tym mam dla Was miłą niespodziankę – kto prześle nam do 31 marca starannie wykonaną dowolną techniką ilustrację – będzie mógł wziąć udział w losowaniu nagród książkowych!



Najlepsza jest wspólna zabawa!

Teraz jeszcze opowiem Wam o „Bibliowakacjach” w Oddziale Literatury Polskiej w Karwinie. Podczas ferii wiosennych odbywały się u nas warsztaty plastyczne dla dzieci i ich opiekunów. Powstały ślicznie ozdobione szklanećki i bajkowo pomalowane bawełniane koszulki, które przedstawiamy Wam na zdjęciu. Zajęcia bardzo podobały się dzieciom i już cieszą się z dalszych spotkań! Do końca miesiąca zapraszamy na Rodzinne Wtorkowe Zabawy, czy-

li rozwiązywanie quizów i zagadek oraz wspólne warsztaty plastyczne dla dzieci i osób towarzyszących – rodziców, dziadków, rodzeństwa.

Uwaga! We wtorek 23 marca biblioteczne zabawy zostaną skrócone, ponieważ będziemy gościć w naszej placówce znaną aktorkę Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, panią Halinę Pasekową. W ramach kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” o godz. 16.00 rozpoczniemy głośne czytanie wierszy znanych polskich poetów. Można będzie kupić nowiutkie książeczki dla dzieci i poradniki dla rodziców.

Dla naszych najmłodszych mamy jeszcze jedną ciekawą propozycję! W piątek 26 marca będą mogli stać się studentami słynnej Akademii Pana Kleksa przy ulicy Czekoladowej. Wieczór z Andersenem, rozpocznie się o godz. 17.00. W cudowną krainę fantazji zaprowadzi nas pan Grzegorz Widera – aktor Sceny Polskiej.

Tyle o mojej bibliotece. A teraz pozostaje mi już tylko jedna ważna rada dla Was, miłych czytelników Głosika. Otóż spieszcie odwiedzić Wasze biblioteki, żeby sprawdzić, jakie niespodzianki mogą tam na Was czekać!

Serdecznie pozdrawia
myszka Ernestynka



Bajkowo pomalowane bawełniane koszulki, czyli „Bibliowakacje” w Karwinie.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

WIEŚCI Z BUKOWCA

Chcielibyśmy Ci opisać, jak spędziłyśmy ostatnie dwa miesiące. Zima w tym roku nie poskąpiła śniegu, dlatego każdemu uczniowi pani przydzieliła biegowe narty. I trenowaliśmy. Nie tylko w czasie lekcji gimnastyki, ale zawsze, kiedy pogoda dopisywała. O tym, jak dobrze przygotowaliśmy się do sportowych wyczynów, mogliśmy się przekonać już na zawodach szkolnych. Wyników, jakie udało nam się osiągnąć, nie powstydzilibyśmy się nawet na olimpiadzie w Vancouver! Dla najlepszych panie przygotowały dyplomy i słodycze.

Wreszcie nadszedł najważniejszy dzień tej zimy – 39. Zjazd Gwiazdzy. W tym roku doszło do pewnych zmian, dlatego też do tego konkursu sportowego zostało zgłoszonych aż 20 dzieci naszej szkoły (w tym 5 przedszkolaków). I chociaż nie zdobyliśmy pierwszego miejsca w punktacji ogólnej, to jednak nasi rodzice postarali się, żebyśmy przywieźli do szkoły upragniony puchar. Potem odbyła się „Beskydská lyže”. Również tutaj niektórzy z nas zdobyli medale i cenne nagrody.

Byliśmy bardzo zmęczeni po wyczynach sportowych, ale odpoczęliśmy tylko trochę, bo należało

przygotować się do balu maskowego. Nasze mamusie uszyły bardzo pomysłowe stroje, a panie zaskoczyły nas miłą niespodzianką: oprócz fajnych nagród i słodczy zjedliśmy smaczne (choć trochę niezdrowe) frytki.

Trzeba również wspomnieć, że w styczniu odbyły się zapisy uczniów do pierwszej klasy. W przyszłym roku zasiądzie w ławkach naszej szkoły siedmioro nowych kolegów. Jako najstarsi uczniowie będziemy się o nich troszczyć i ułatwiać im życie szkolne.

Pozdrawiają uczniowie klasy 4.
PSP Bukowice

WITAMY

MAGDZIA, pierwsza córeczka Marii i Szymona Ciahotnych z Czeskiego Cieszyna, urodziła się 28 października ub. roku. Ważyła 3 275 g i mierzyła 49 cm. Rodzice wybrali imię, które im się najbardziej podobało, choć początkowo wydawało im się za długie. Dla chłopczyka zarezerwowali imię Jacek.

Magdalena to imię pochodzenia biblijnego. Wywodzi się z przydomku Marii z Magdali, miejscowości leżącej w pobliżu Jeziora Galilejskiego. Imię to nosi polska aktorka Magdalena Zawadzka, znana z roli Basi w filmie „Pan Wołodyjowski”.

Magdalena obchodzi swe święto 22 lipca. (dc)



Fot:ARC

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informację na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy

podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

TEKSTY KONKURSOWE

Pomagam, pomagasz, pomagamy...

Co roku w Republice Czeskiej organizowana jest akcja „Červená stužka”, z której pieniądze wysła się do Pragi, na profilaktykę AIDS i leczenie osób zakażonych wirusem HIV. Nasza klasa postanowiła przyłączyć się do tego programu i wypróbować swoje umiejętności. W dwa listopadowe popołudnia spacerowaliśmy po rynku w Karwinie-Frysztacie i proponowaliśmy przechodniom ulotki i kokardki – symbole solidarności z walką z AIDS. Uważam, że szło nam całkiem nieźle. Podczas pierwszej próby nie byliśmy zbyt pewni siebie, nie wiedzieliśmy, jak się zachowywać, by zainteresować ludzi. Po jakimś czasie wszyscy się przyzwyczaili i znaleźli swój własny sposób, jak zwrócić na siebie uwagę. Muszę powiedzieć, że nie byłam aż tak nerwowa, ponieważ był to dla mnie przede wszystkim dobry sposób, jak ćwiczyć nawiązywanie kontaktów z innymi ludźmi. Nie przejmowałam się, kiedy ludzie mnie ignorowali, ale kiedy się zatrzymali i słuchali mnie, było to bardzo satysfakcjonujące. Przekonałam się, że nie boję się mówić, a to jest dla mnie ważne.

Jedną sprawą, nad którą rozmyślałam, jest sens tej imprezy. Kiedy ludzie odpowiadali negatywnie, zastanawiałam się, dlaczego tak jest. Przecież dobroczynność to dobra rzecz, a tych 20 koron naprawdę nikogo nie zabije. Doszłam jednak do wniosku, że mnie to nie dziwi. Każdy może pomyśleć, że chorzy na AIDS sami odpowiadają za swoją sytuację – w dzisiejszych czasach jest wiele sposobów, jak się chronić, a narkomanów też nikt nie zmuszał do brania narkotyków. Gdyby te pieniądze były przeznaczone na inny cel, na przykład na raka lub pomoc ludziom na wózku inwalidzkim, jestem pewna, że liczba osób zainteresowanych byłaby dwukrotnie wyższa.

Uważam, że to doświadczenie dało mi naprawdę dużo – udało mi się lepiej zrozumieć ludzi, ich sposób myślenia. Stwierdziłam, że chociaż każdy jest inny, mamy bardzo dużo wspólnych cech. Chętnie bym taką akcję powtórzyła, może tylko w innym celu.

Karolina Lukosz, klasa 9.
PSP Karwina-Frysztat

ALE HECA

Przed feriami nauczyciel mówi do dzieci:

– Drogie dzieci, przez ferie zmądrzejcie i bądźcie grzeczne!
– Nawzajem panie profesorze!

Siedzą dwaj uczniowie:

– Wiesz, czasem ogarnia mnie wielka ochota, żeby się pouczyć.
– I co wtedy robisz?
– Czekam, aż mi przejdzie.

Nauczycielka zwraca się do ucznia, patrząc mu wnikliwie w oczy:

– Zawsze gdy jest klasówka, ciebie nie ma, bo babcia jest chora, tak?
– Tak, proszę pani, my też podejrzewamy, że babcia symuluje.

Pani pyta się Kasi:

– Kasiu co to jest litr?
– To samo co kilogram, tylko na mokro. Kasiu co to jest litr?

Dlaczego wkleiłeś do książeczki uczniowskiej moją fotografię? – pyta ojciec syna.

– Bo pani mówiła, że chciałaby widzieć tego mądralę, który mi pomaga z zadaniami domowymi.

Mama pyta się swego synka:

– Tomku, jak się czujesz w szkole?
– Jak na komisariacie policji: ciągle mnie wypytyją, a ja nic nie wiem.



WSPOMNIENIA

Advertisement for Emanuel Badura, mentioning his 100th birthday and family members.

Advertisement for Marii Kochowej, mentioning her death and family members.

Advertisement for Jerzego Mazura, mentioning his death anniversary and family members.

NEKROLOGI

Advertisement for Bronisław Raszka, mentioning his death and family members.

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA - HAWIERZÓW: A je to v pytlí (11, godz. 10.00).

Kopciuszek (12, godz. 10.00, 19.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW - Centrum: Królowna i žaba (11, 12, godz. 15.30); Doktor od jezera hrochů (11, 12, godz. 17.45, 20.00); KARWINA - Centrum: Slyszešliście o Morgana (11, 12, godz. 15.30); Wilkołak (11, 12, godz. 17.45); Madagaskar 2 (11, 12, godz. 20.00); KARWINA - Ex: Alenka v říši divů (11, 12, godz. 19.00); CZ. CIESZYN - Central: Capitalismus: A love story (11, godz. 19.00); Królowna i žaba (12, godz. 17.00); W chmurach (12, godz. 19.00); TRZYNIEC - Kosmos: Alwin i wiewiórki 2 (11, 12, godz. 10.30); Doktor od jezera hrochů (11, 12, godz. 17.30); To skomplikowane (11, 12, godz. 20.00);

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.

POLSKIE AUDYCJE: Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz, po-pt: godz. 19.00; nie: godz. 18.30.

Ogłoszenia do 'Głosu Ludu' przyjmowane są w dni powszednie:

W redakcji 'Głosu Ludu' przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30. e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

W biurze firmy AD SERVIS, ul. Strzelnicza 18, Cz. Cieszyn w godz. 8.00-16.00. Tel. 558 711 027; e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie Fryszacie (przy rynku) w godz. otwarcia. Tel.: 596 312 477; e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN - Biblioteka Miejska przy ul. Havlíčka zaprasza 12. 3. o godz. 17.00 na spotkanie z cyklu Podróże bliskie i dalekie. Wrażeniami z pobytu „W kraju półkuliężczy” podzieli się Adam Krumnikl.

CZ. CIESZYN-OSIEDLE - MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze w niedzielę 14. 3. o godz. 15.00 do salki posiedzeń Kongresu Polaków przy ul. Komeńskiego.

CIERLICKO-CENTRUM - MK PZKO zaprasza 15. 3. o godz. 16.30 do szkoły na prelekcję inż. Zygmunta Rakowskiego „O Peru”.

GUTY - MK PZKO zaprasza w niedzielę 14. 3. o godz. 15.00 na marcowe spotkanie „Kwiatki dla kobiet” do Domu PZKO.

HAWIERZÓW-MIASTO - Klub Kobiet zaprasza na spotkanie klubowe 11. 3. o godz. 15.00 do świetlicy przy ul. Matuszka 2.

KARWINA-SOWINIEC - MK PZKO zaprasza 14. 3. o godz. 15.00 na spotkanie z okazji święta pań do świetlicy. W programie humor górniczy pana Chmiela.

KLUB 99 - Spotyka się 15. 3. o godz. 10.00 w Domu PZKO w Błędowicach.

ORŁOWA-LUTYNIA - MK PZKO zaprasza na zebranie spr-

wozdawcze 13. 3. o godz. 15.00. Po zebraniu spotkanie towarzyskie z poczęstunkiem.

STONAWA - Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze 14. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO. Tradycyjny bufet z poczęstunkiem zapewniony.

SUCHA GÓRKA - Zarząd MK PZKO zaprasza 14. 3. o godz. 16.00 na spotkanie z okazji MDK do lokali Domu PZKO.

PTTS „Beskid Śląski” - Informuje, że odjazd na Rajd do źródeł Wisły 13. 3. jest z Karwiny o godz. 7.00, z Cz. Cieszyna o godz. 7.30, z Trzyńca - dworzec kolejowy - o godz. 7.40. Opłata 10 zł. Inf.: 733 729 069, 596 311 685, www.ptts-beskidslaski.cz.

OFERTY

RENOWACJA WANIEŃ, tel.: +48 501 707 632. GL-148

www.hubnete.cz/stonawa, tel.: +420 607 505 411. RK-019

OFERTA PRACY

STACJA BENZYNOWA SHELL w Cz. Cieszynie zatrudni obsługę stacji (i na nocne zmiany). Praca odpowiednia również dla emerytów i rencistów. Tel.: 603 521 670. GL-169

URLOP

AUTOKAROWY URLOP Z ANIMACJĄ I WYCIECZKAMI: Bałtyk - Międzyzdroje, Mazury, Zakopane, Pieniny, Wysokie Tatry, Liptów, Salzkammergut (Austria), Południowe Czeszy, Luhaczowice, Pieszczany, termalne kąpiele Podhajska, Wielki Meder, Harkany (Węgry). Katalog wysyłamy pocztą (za darmo). CK A-Z TOUR, 739 95 Bystrzyca 536, tel.: 558 995 995,

www.ckaztour.cz, e-mail: ckaz@centrum.cz GL-172

WYSTAWY

MIEJSKI DOM KULTURY w Karwinie, sala Mánesa: do 28. 4. wystawa fotografii członków kółka fotograficznego. Czynną: po, śr, pt: 9-15, wt, czw: 9-19.

BIAŁA GALERIA TEATRU CIESZYŃSKIEGO: do 21. 3. wystawa Renaty Filipovej „Malba, art-protis, pet-art”.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 2. 5. wystawa „Zamek w Ropicy”; stała ekspozycja „Obrazy z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynną: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

SALA WYSTAW w Karwinie; rynek Masaryka: do 31. 3. wystawy „Střípky z dějin Karvine” oraz „Slované aneb jak žili naši předkové”. Czynną: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

MUZEUM TECHNIKI w Pietwałdzie, K muzeu 89: stała ekspozycja „Czarodziejski świat tram-

Advertisement for recruitment of an employee in economic activity on the Czech territory. Lists desired qualifications and contact information for ERZET-PODŁOZI, sp. jawna.

Advertisement for SWABUD i SWAKOŃ, offering heating and insulation services. Includes contact information.

wajów”. Czynną wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 16. 5. wystawa pt „Starší doba železná”, wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkova i okolicy”. Czynną: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

SALA WYSTAW w Orłowej, Dom Dzieci i Młodzieży, Masarykova třída 958: wystawa stała „Orłowa - przeszłość i teraźniejszość”. Czynną: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

KALKULATOR WALUTOWY. Kursy walut w kantorach z dnia 10. 3. 2010. Table with columns for currency, Cieszyn, and Bielsko-Biala.

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Teraz zdjęcia są za duże

Bardzo mi się podoba „nowy GL”, już to nie jest GŁOS, ale GŁOS LUDU. Kolor winiety będzie można zmieniać np. według świąt - zielony, czarny, niebieski... Dlaczego nie posłżicie na większe zmiany na przedostatniej stronie? Też powinno się zmienić czcionki na wyraźniejsze.

Zasadniczo nie podobają mi się fotografie!!! Są duże, za duże, a tekstu za mało. Może nie macie pieniędzy na teksty?! Albo sobie ułatwić pracę, zamiast pisać, wymyślać komentarz, szukać - umieszczacie kilka fotografii wielkości plakatu. W niektórych numerach widać minimum

waszej twórczej pracy: są ogromne fotografie, cała stronica programu telewizyjnego, ogłoszenia i... koniec, no może jeszcze sport. Życzę nowych pomysłów i rozwiązań! Z życzeniami wszystkiego dobrego PIOTR ŻABIŃSKI, Stonawa

Średnia pensja rośnie

Do 21 524 koron, czyli o 2,9 proc., wzrosła w województwie morawo-szląskim średnia pensja. W porównaniu z rokiem 2008 mieszkańcy mogli miesięcznie włożyć do portfela o 612 koron więcej. Średnia pensja jest jednak wciąż o 2000 koron niższa niż w całym kraju.

Jak podał Czeski Urząd Statystyczny, powodem wzrostu pensji nawet podczas kryzysu gospodarczego jest zwalnianie pracowników z niższą pensją, wypłacanie nadzwyczajnych premii związanych ze zmianami w legislacji, a także to, że mieszkańcy RC rzadziej odchodzą na zwolnienie chorobowe.

Zdaniem rzeczniczki Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Ostrawie, Svatavy Badurovej, większość pracowników może tylko marzyć o średniej pensji. Nauczycielka przedszkola, na przykład, zarabia średnio ok. 12 tys. koron, pielęgniarka zaś ok. 14 tys. koron.

Dodajmy, że średnia pensja w RC wynosi 23 598 koron. Najlepiej zarabiają prawnicy - średnio 29 726 koron. (kor)

Slavia z nowym dzokerem

Pojutrze rozpoczyna się wiosenna runda w piłkarskiej dywizji, czyli czwartej najwyższej klasie rozgrywek. Slavia Orłowa przystępuje do walki z ósmego miejsca na półmetku dywizji i ze stratą dziesięciu punktów do prowadzących rezerw Zlina, z którymi zmierzy się w najbliższą sobotę o godz. 14.30 przed własną publicznością. Jakie są wiosenne ambicje podopiecznych trenera Josefa Jadrného?

– Zespół jest dobrze poukładany i powinien godnie prezentować się w rewanżowej rundzie – uważa trener Josef Jadrný. – Chcemy zakończyć sezon w pierwszej piątce tabeli. Biorąc pod uwagę dobre wyniki Slavii w zimowym okresie, ambicje orłowskiego trenera wcale nie są wygórowane. Kadra doznała zmian na lepsze, a do największych wzmocnień z pewnością należy Jan Urban pozyskany z drugoligowej Karwiny. – Honza posiada wszystkie cechy dobrego piłkarza. Jest szybki, zwinny, dobrze wyszkolony technicznie, a do tego jest mocny w pojedynkach główkowych – powiedział „Głowski Ludu” Josef Jadrný. W sobotnim meczu z liderem tabeli, Zlinem B, w ataku Slavia postawi najprawdopodobniej na duet Jan Urban, Tomáš Věčerek. Urban powinien zatroszczyć się o drybling, a Věčerek o bramki. Z przyczyn zdrowotnych do dyspozycji trenera nie będzie bramkostrzelny Jarmil Kopel, który po wyleczeniu zwichniętej kostki nabawił się z kolei mocnego przeziębienia. Trudno jednak przypuszczać, żeby na ławce rezerwowych został inny dzoker Jadrného, napastnik Zdeněk Kadlčák. Znając orłowskiego szkoleniowca, Kadlčák pojawi się w linii pomocy i będzie wspierał wspomnianą dwójkę napastników.

Niepowodzeniem zakończyły



Piłkarze Slavii Orłowa (w żółtych dresach) w najbliższą sobotę zainaugurują wiosenną rundę w dywizji. U siebie zagrają z liderem tabeli, Zlinem B.

Fot. IVO DUDEK

się rozmowy Slavii z drugoligową Karwiną w kwestii gościnnych występów Radima Diviša. Pomocnik MFK Karwina w końcu nie zasili szeregi dywizyjnej Orłowej, a trzeciroligowego SK Brzeclaw. – Szkoda, ale mamy dobrą linię pomocy i damy sobie jakoś radę bez Diviša – stwierdził Jadrný. W sprawdzianie generalnym Slavia pokonała na sztucznym boisku 3:0 piątroligową Pustą Polom. Bramki w tym ważnym meczu kontrolnym strzelali Boris Foerster, Jan Urban i Martin Šebek. Sobotni pojedynek z liderem tabeli odbędzie się na pewno też na sztucznej murawie treningowego boiska w Orłowej. – Wszystko wskazuje na to, że zaliczymy na nim także trzecią kolejkę, bo nic nie wróży na razie rychłego nadejścia wiosny.

KADRA SLAVII ORŁOWA

Bramkarze – Martin Boček, Roman Hulva, Radek Szarowski.

Obrońcy – Zdeněk Hrdina, Filip Kadlčák, Milan Prčík, Martin Skácelík, Karel Sochora, Jiří Trlifaj, Aleš Věčerek, Martin Papuga.

Pomocnicy – Tomáš Bajzath, Martin Gazda, Boris Foerster, Jan Kušný, Marek Mišenec, Miloš Široký, Tomáš Holub.

Napastnicy – Zdeněk Kadlčák, Jarmil Kopel, Martin Šebek, Jan Urban, Tomáš Věčerek, Lukáš Malík.

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

POKONAŁ MŁODSZYCH. W pierwszej edycji zawodów dla amatorów w biegu na nartach „O Puchar Wójta” zwyciężył 60-letni Vlastimil Sosna z Tyru. Pokonał przy tym o pokolenie młodszych zawodników. Najszybszą kobietą na nartach była 35-letnia Albína Landecká z Gnojnika, najszybszym dzieckiem 11-letni Ondřej Cháňa z tej samej miejscowości. Prócz mieszkańców Gnojnika udział wzięli narciarze z okolicznych miejscowości – Ropic, Tyry, Gutów. (dc)

SIATKARZE HAWIERZOWA SĄ W PLAYOFFS. Siatkarze Slavii Hawierzów awansowali do fazy playoffs ekstraklasy. Jako ósmy zespół tabeli zmierzą się z liderem, Duklą Liberec. Podopieczni trenera Ivana Pelikána pierwsze dwa mecze zaliczą na parkiecie Dukli, a konkretnie 12 i 13 marca. Faworytem są siatkarze Liberca, którzy w trzech wzajemnych pojedynkach zawsze byli górą. Beniaminek nie ma jednak kompleksu Dukli, bo dwukrotnie doznał z tym rywalem aż do tie breaku. Zdaniem „Głosu Ludu”, dużo trudniejszym przeciwnikiem byłiby siatkarze Ostrawy. Bilans wzajemnych spotkań z Ostrawą wynosi 0:3 i to w dodatku bez wygranej seta.

MAŁYSZ ZNÓW DRUGI. Adam Małysz powoli przyzwyczajają się do tego, że od lutego regularnie przegrywa tylko z Simonem Ammannem. Polski skoczek znów był drugi w konkursie Pucharu Świata w Kuopio, za fenomenalnym Szwajcarem Simonem Ammannem. Małysz po raz 81. w karierze stanął na podium zawodów Pucharu Świata. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata prowadzi Simon Ammann, wyprzedzając Austriaków – Gregora Schlierenzauera i Thomasa Morgensterna. Adam Małysz plasuje się na szóstej pozycji. Na 12 marca zaplanowano zawody w Lillehammer.

ROBERT KUBICA: JEST DOBRZE. W najbliższą niedzielę w Bahrajnie Robert Kubica po raz pierwszy pojedzie w barwach Renault w wyścigu o Grand Prix Formuły 1. – Trudno ocenić osiągnięcia naszych bolidów, ale myślę, że zmierzamy w dobrym kierunku. Nie jeździliśmy jeszcze ze wszystkimi ulepszeniami i w Bahrajnie założymy nowy pakiet aerodynamiczny, który mamy nadzieję, okaże się tak dobry, jak wskazują na to dane z tunelu i podniesie osiągnięcia auta – stwierdził Polak. – Ogólnie wygląda na to, że cała czołówka jest blisko, choć niektóre z nich podczas testów skrętnie skrywały swój pełen potencjał i także przywiezły do Bahrajnu więcej poprawek. Moim zdaniem na bardzo mocne wyglądają Ferrari i Mercedes – ocenił Kubica.

PRZYSIĘŻNY FAWORYTEM W KIOTO. Michał Przysiężny awansował wczoraj do 1/8 finału halowego challenger ATP w japońskim Kioto (z pulą nagród 35 tys. dol.). W pierwszym meczu na kortie o dywanowej nawierzchni polski tenisista pokonał Australijczyka Brydana Kleina 7:6 (7-3), 4:6, 6:3. Przysiężny, który zajmuje 137. miejsce w rankingu ATP World Tour, jest najwyższym rozstawionym w imprezie. O ćwierćfinał zagra z kolejnym reprezentantem Australii, Josephem Siriannim. (jb)

W KLASYFIKACJI MEDALOWEJ ZIMOWYCH IGRZYSK POLONIJNYCH PROWADZI NASZA EKIPA

Halny sprzyja Zaolziakom

W Zakopanem trwają od soboty Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne. Rewelacyjnie spisują się w imprezie reprezentanci Zaolzia. Nasi po czterech dniach sportowych zmagani prowadzą w tabeli medalowej. Potwierdziło się, że Zaolziacy tradycyjnie są najmocniejsi w konkurencjach biegowych i alpejskich.

Ekipa pod kierownictwem Henryka Cieślara z Beskidu Śląskiego pojechała do stolicy Tatr z dużymi ambicjami. Zaolzie wystawiło do boju, bez przesady, najsilniejszą ekipę w ośmiolletniej historii zimowych igrzysk. Wiele wskazuje na to, że urokliwe Zakopane dobrze służy naszym sportowcom. – Chcemy wrócić z igrzysk z tarczą – powiedział „Głowski Ludu” Władysław Martynek z Mostów koło Jabłonkowa, który do tej pory zaliczył wszystkie edycje zimowych igrzysk polonijnych. – W Zakopanem jak na razie wszystko dopisuje. Piękna pogoda, bezbłędna organizacja, no i nasze dobre wyniki – dodał. Sam zajął dziewiąte miejsce w narciarskim sprincie, ale jak przyznał, znacznie lepiej czuje się na długich dystansach, zaplanowanych na czwartek.

Złoty medal w biegu sprinterskim techniką klasyczną wywalczył Robert Konderla, startujący w kategorii „master – kat. wiekowa 30-42 lat”. Na podium uzupełnili go kolejni dwaj

Zaolziacy – srebrny Łukasz Suszka i brązowy Lucjan Raszka. W prestiżowej kategorii „senior – kat. wiekowa 19-29 lat” srebrny krążek zdobył Jakub Martynek, na co dzień student Uniwersytetu Ostrawskiego. Nasz reprezentant przegrał minimalnie z Jerzym Lewką z Litwy. W kategorii „nestor – kat. wiekowa 55-64 lat” srebrny medal zdobył Roman Sikora. Zgodnie z oczekiwaniami Zakopane podbiły także nasze dziewczyny startujące w najmocniejszej kategorii „senior III – kat. wiekowa 19-29 lat”. Na mecie narciarskiego sprintu Zaolzianki zameldowały się w kolejności: Beata Kawulok, Renata Szpyrc i Dorota Adamik. W tej najmocniejszej kategorii czwarte miejsce również przypadło naszej ekipie, tuż za podium stanęła bowiem Magdalena Kluz.

Ostra rywalizacja toczyła się też podczas wtorkowego slalomu specjalnego. Do naszych medalowych pewniaków na pewno zaliczali się Marcin Czudek, Tadeusz Martynek czy Paweł Pyszko. W dwóch najbardziej cenionych kategoriach złoty medal sprzątnęli nam sprzed nosa Polonusi ze Stanów Zjednoczonych, niemniej jednak druga lokata Pawła Pyszki oraz trzecia Tadeusza Martynka w kategorii 14-18 lat robi wrażenie, podobnie jak srebro dla Marcina Czudka i brąz

dla Marka Bajusza w kategorii wiekowej 19-29 lat. W tym slalomie zaprezentowali się też najmocniejsi narciarze ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Zwycięzca, Daniel Szymon Gąsienica, dotarł do mety z bardzo dobrym czasem 1:01,79. W kategorii „old boy – kat. wiekowa 43-54 lat” srebrny medal zdobył Tadeusz Farny. Wymarzony złoty medal w slalomie wywalczyły dla Zaolzia dopiero kobiety – Daniela Ćmiel (kat. 14-18 lat) i Zuzanna Samiec (kat. 19-29), nie licząc zwycięstwa 13-letniej Łucji Suszka w dziecięcej rywalizacji. Tuż za Zuzanną Samiec uplasowała się Katarzyna Kantor z Bystrzycy.

Nordic walking wprowadzie tylko z przymrużeniem oka można zaliczyć do dyscyplin olimpijskich, ale w ramach polonijnej wersji wszystko jest dozwolone. W Zakopanem rozdano więc medale także w chodzie ze specjalnymi kijkami. Złoty medal zdobył dobrze dysponowany w tych igrzyskach Jakub Martynek, który jako chorąży naszej wyprawy wyraźnie nie zlekceważył przygotowań. W gronie kobiet najlepszą Zaolzianką była piąta na mecie Irena Molin.

W Zakopanem rozpoczęto też turniej hokejowy, debiutujący w polonijnych igrzyskach. Reprezentacja Polaków w Republice Czeskiej nie



wystawiła jednak swojej drużyny hokejowej, co zaskoczyło niektórych uczestników igrzysk, głównie z Kanady i Stanów Zjednoczonych. – Oczywiście rozważaliśmy wariant startu w turnieju hokejowym, ale niestety nie znaleźliśmy na Zaolziu zwartej grupy hokejowych zapaleńców, tak, jak w przypadku reprezentacji piłkarskiej startującej w letnich igrzyskach – powiedział nam Jan Cymorek, koordynator występu naszej ekipy w zimowych igrzyskach w Zakopanem. Wczoraj, po zamknięciu numeru, rozdano medale w kolejnych dyscyplinach – m.in. w slalomie gigancie i biathlonie. Dziś rozpoczyna się walka w biegach narciarskich na długim dystansie, carvingu i łyżwiarskim wieloboju. To idealna szansa do powiększenia zaolziańskiego dorobku medalowego. JANUSZ BITTMAR